CENA EGZ. 10 GR.

KU... ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 6 sierpnia 1937 r. | Nr. 214

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

POGROM WOJSK CHIŃSKICH

Karawany uciekinierów ciągną na południe

SZANGHAJ, 5.8. Wobec rozszerzających się coraz bardziej wiadomości o bliskim wybuchu wojny chińsko - japońskiej i możliwości natychmiastowego bombardowania Szanghaju około 60.000 Chińczyków wraz z całym swym majątkiem uciekło z dzielnic chińskich i północno - zachodnich części strefy międzynarodowej miasta do centrum szanghajskich koncesyj europejskich.

WALKI WZNOWIONE

TOKIO, 5.8. Japoński minister wojny oświadczył dziś w parlamencie, że jest prawdopodobne, iż wojska japońskie podejmą także marsz na południe od rzeki Yunk-Ting. Akcja ta jest, zdaniem ministra konieczna ze względu na dalsze posuwanie się wojsk chińskich w kierunku północnym.

20 MILIONÓW FUNTÓW SZTERLINGÓW DLA CHIN

LONDYN, 5.8. Podczas wizyty chińskiego ministra skarbu Kunga w Londynie zawarty został układ w sprawie pożyczki dla rządu chińskiego w wysokości 20 milionów funtów szterlingów. Pożyczka ma być gwarantowana dochodami z ceł.

ZERWANIE STOSUNKÓW CHIŃSKO - JAPOŃSKICH

TOKIO, 5.8. Stosunki handlowe pomiędzy Japonią i Chinami w obecnej chwili są niemal całkowicie zerwane. Jak donosi Agencja Domei, we wszystkich prowincjach Chin ogromna większość zawartych tranzakcyj z Japonią została anulowana. Japońscy kupcy rezydujący w Chinach środkowych, zwijają swe przedsiębiorstwa i wyjeżdżają z Chin. Japońskie fabryki włókiennicze w Szanghaju i Tien-Tsinie zostały unieruchomione. Eksporterzy japońscy poszukują nowych rynków zbytu, starając się opanować rynki południowego Pacyfiku.

KRWAWE ŻNIWO WOJNY

TOKIO, 5.8. Minister spraw zagranicznych Hirota, oświadczył w parlamencie, że zasadniczym żądaniem Japonii jest współpraca Chin w walce z komunizmem, który jest główną sprężyną antyjapońskiego nastawienia w Chinach. W ramach podobnej współpracy byłaby Japonia skłonna uwzględnić pewne życzenia Chin. Nawiązując do kwestii rokowań chińsko japońskich Hirota oświadczył, że nawet w wypadku podjęcia pertraktacyj operacje wojskowe nie zostaną wstrzymane, lecz będą prowadzone dalej, równolegle z rokowaniami dyplomatycznymi.

TOKIO, 5.8. Między wojskami japońskimi a resztkami 29 armii chińskiej doszło pod Liang-Hsiang, w odległości 40 km. na południe od Pekinu, do gwałtownej walki. Wojska chińskie zostały zmuszone do odwrotu w kierunku na główną linię obronną chińskiej armii centralnej. Cofające się oddziały chińskie pozostawiły na placu walki 20 zabitych.

Liang-Hsiang, leżące w odległości około 25 km. po drugiej stronie rzeki Yung-Ting, było dotychczas uważane za pierwszą linię obronną Chińczyków. W ten sposób istnieje możliwość rychłego starcia wojsk japońskich z chińską armią centralną.

4 PROWINCJE CHIŃSKIE W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW

WASZYNGTON, 5.8. Według wiadomości, pochodzących z tutejszych kół dyplomatycznych, **Japończycy przekroczyli linię położoną o 20 mil na południe od kolei Pekin — Tien-Tsin i zajęli w Chinach północnych cztery prowincje.**

TOKIO, 5.8. Sytuacja w Chinach Północnych pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany. Wszędzie panuje spokój, pominąwszy drobniejsze akcje „oczyszczające" wojsk japońskich przeciw poszczególnym grupom wojsk chińskich. **Jedynie w okolicy Tien-Tsinu daje się zauważyć bardziej ożywiona działalność wojenna.** Koło przełęczy Nankau w okolicy Tien-Tsinu samoloty japońskie zbombardowały chińskie transporty wojskowe na linii Pekin — Tien-Tsin.

Władze japońskie postanowiły zarządzić ewakuację kobiet i dzieci japoskich z Kantonu do Szanghaju.

Z Nankinu przybyło do miasta wiele tysięcy uciekinierów w obawie przed raidami samolotów japońskich na stolicę rządu centralnego. Jednocześnie zaś z Szanghaju bardzo wielu mieszkańców tego miasta ucieka w kierunku Nankinu, sądząc, iż tam będą bezpieczniejsi.

Fala uciekinierów w jedną i drugą stronę była tak duża w ostatnich dniach, że ruch kolejowy na trasie — Szanghaj — Nankin musiał być znacznie powiększony.

Z miast położonych nad rzeką Yang-Tse oraz ze wschodniego wybrzeża ciągną karawany uciekinierów do dzielnic centralnych kraju.

PRZEMARSZ PRZEZ PEKIN

SZANGHAJ, 5.8. Przez Pekin przedefilowała kolumna japońskich wojsk i 300 samochodów ciężarowych, czołgów i samochodów osobowych, kierując się w stronę Tugn-Czao.

PEKIN OŚRODKIEM KOMPROMISU

LONDYN, 5.8. W Pekinie odbyło się posiedzenie nowosformowanej „rady politycznej Hopei—Czahar". Prezesem rady został Czang-Dze-Czung, poza tym w skład jej wchodzi 8 członków, należących do kierunku projapońskiego.

Gen. Czang-Dze-Czugn wygłosił przemówienie, wyrażając nadzieję, że cały konflikt załatwiony będzie polubownie.

Czang-Dze-Czung zakomunikował ponadto, że szef misji japońskiej w Pekinie Matsui obiecał, że oddziały japońskie nie będą wprowadzone do Pekinu, a miasto nie ulegnie zbombardowaniu.

Jak dotychczas strona japońska dotrzymała słowa.

Nuncjusz Apostolski

U P. MARSZAŁKOWEJ PIŁSUDSKIEJ

WARSZAWA, 5.8. (tel. wł.) Dzisiaj złożył wizytę p. Marszałkowej Piłsudskiej Nuncjusz Apostolski mgr. Cortesi na której omówił sprawę ostatniego przeniesienia zwłok śp. Marszałka Piłsudskiego do krypty pod Wieżą Srebrnych dzwonów.

Wielki pożar

W BERLINIE

BERLIN, 5.8. W fabryce skór firmy Emil Koester A. G. w Gadeland w Neumüster wybuchł ubiegłej nocy pożar, który w krótkim czasie przybrał katastrofalne rozmiary. W ciągu kilkunastu minut stały w morzu płomieni wszystkie zabudowania fabryczne. Straże pożarne przybyły szybko na miejsce, były jednakże bezsilne wobec ogromu pożaru, szalejącego na przestrzeni 300 mtr. długości i 50 metrów szerokości.

Akcja ratunkowa poczęła dawać pewne rezultaty dopiero po przybyciu straży pożarnej z Kilonii i dwóch batalionów wojska.

Dzięki wytężonej ofiarnej pracy żołnierzy zdołano uratować tylko turbiny i książki kasowe.

Wszystkie zabudowania natomiast uległy zupełnemu zniszczeniu.

Wyrządzone straty wynoszą kilka milionów marek.

23 rocznica napadu Niemiec

NA NEUTRALNĄ BELGIĘ

BRUKSELA, 5.8. Wczoraj o godz. 9 wśród salw działowych i ryku syren fabrycznych, rozpoczęły się uroczystości 23, tragicznej rocznicy wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii.

Dzienniki przypominają przy tej sposobności, że 4 sierpnia 1914 roku o godz. 10 padł, jako pierwsza ofiara wojny, kawalerzysta Fonck z 2 pułku lansierów w czasie utarczki z niemieckimi ułanami pod Thimster.

Żydzi sami nie wiedzą czego chcą

Obrady kongresu syjonistycznego

ZURYCH, 5.8. Na posiedzeniu kongresu syjonistycznego dr. Weizman w dalszym ciągu analizował plan komisji królewskiej dla Palestyny.

Dr. Weizman sądzi, że kongres powinien odnieść się doń pozytywnie, zawiera on bowiem projekt utworzenia państwa żydowskiego, co oznacza głęboki przełom w ewolucji narodu żydowskiego. Żydzi muszą się zdecydować, czy chcą pozostać w dalszym ciągu mniejszością w całej Palestynie, która może się stać arabską, czy też mieć własne państwo w części Palestyny.

Żydzi muszą jednak założyć gorący protest przeciwko ograniczeniu emigracji, oraz przeciwko ograniczeniom doty czącym kupna ziemi.

Zasadniczym warunkiem pozytywnego ustosunkowania się do raportu komisji królewskiej jest danie żydom możliwości emigracyjnych.

Dr. Weizman oświadczył, iż należy umożliwić osiedlenie się w Palestynie dwu milionom młodych ludzi.

Natomiast przewodniczący kongresu Uszyszkin, wypowiedział się bardzo stanowczo przeciwko raportowi komisji królewskiej i wszelkim planom podziału Palestyny Wagę problemu emigracyjnego stanowi, zdaniem mówcy, to że żydzi muszą wrócić do ziemi, ponieważ ich obecna struktura społeczna wzbudza do nich niechęć i innych narodów.

Na kongresie zarysowują się więc dwa dążenia:

Egzekutywa syjonistyczna ze swym przewodniczącym dr. Weizmanem na czele byłaby gotowa uznać podział Palestyny w nadziei, że przy dalszych rokowaniach z Anglią udałoby się osiągnąć rewizję proponowanych przez komisję królewską granic państwa żydoskiego.

Przewodniczący kongresu Uszyszkin i jego zwolennicy żądają natomiast utrzymania mandatu palestyskiego z tym, że miałby on być energiczniej, ani żeli dotychczas wykonywany.

Obecnie obradować będzie komisja polityczna, której zadaniem jest opracowanie projektów rezolucji.

Organizacja kongresu syjonistycznego przedstawia się niezmiernie chaotycznie. Panuje zupełny nieład.

Strajk 800.000 kolejarzy

GROZIŁ AMERYCE

NOWY JORK, 5.8. Jak prezydent związku maszynistów kolejowych Robertson komunikuje, 350.000 członków pięciu związków robotników kolejowych wypowiedziało się prawie jednogłośnie za strajkiem, o ile nie uczyni się zadość ich żądaniu podwyższenia płac o 20 proc.

Przed dwoma dniami wypowiedziało się już 800.000 członków czternastu innych związków kolejarzy za proklamowaniem strajku.

Władze rozjemcze czynią wszelkie możliwe wysiłki, by zapobiec wybuchowi strajku.

NOWY JORK, 5.8. W ostatniej chwili wysiłki rozjemców uwieńczone zostały powodzeniem tak, że groźba strajku minęła.

Komunistyczna drukarnia

W ŁODZI

ŁÓDŹ, 5.8 (tel. wł.). **Policja wykryła niezwykle precyzyjnie urządzoną i poruszaną elektrycznością drukarnię komunistyczną w domku robotnika fabryki włókienniczej.**

Urządzenie drukarni mieściło się w nieproporcjonalnie dużej w stosunku do domu piwnicy, do której wchodziło się przez podniesienie blachy kuchennej.

Policja zastała w drukarni 6 osób przy pracy. Znaleziono obfity materiał w postaci broszur propagandowych, sprawozdań z kongresów sowieckiej i hiszpańskiej partii komunistycznej i td.

Wojska gen. Franco zdobyły ważne pozycje

Armia czerwona zniszczyła 33 samoloty

BILBAO, 5.8. Pozycje powstańcze pod Cuervo były wczoraj ponownie atakowane przez Asturyjczyków. 3.000 żołnierzy brało udział w tej operacji, a celem jej było zdobycie okopów na przestrzeni zaledwie 100 metrów. Na odcinku tym wszystkie ataki milicji ludowej załamały się. Na placu pozostało 100 nieprzyjaciół zabitych.

NAVAL CARNERO, 5.8. Wczoraj w trakcie operacji wojsk powstańczych zostały zdobyte bardzo ważne pozycje pod Villa Franca del Pardillo.

CO MÓWIĄ CZERWONI?

MADRYT, 5.8. Komunikat ministerstwa obrony narodowej donosi:

W dniu wczorajszym artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie odcinek Grado. Na odcinku Remero de Bricias spowodował ogień artylerii rządowej również wielkie spustoszenie. Na froncie wschodnim powstańcy zaatakowali bezskutecznie pozycje na odcinku Salcedillo. Postępy wojsk rządowych trwają. W ostatnich dniach zajęto miejscowość Rudilla. Na froncie Teruel na odcinku Bezas oddziały rządowe umocniły swe pozycje od Cuerta Jus aż do wyniosłości Punta Lazaro. Straty wojsk powstańczych w ostatnich dniach są bardzo znaczne. Z innych frontów nie ma nic ważnego do doniesienia.

MADRYT. 5.8. Podobno lotnictwo rządowe zbombardowało w prowincji Spria lotnisko Garrey, niszcząc 15 samolotów powstańczych. Eskadra rządowa przeleciała następnie do Saragossy, gdzie zbombardowała na lotnisku Gra Pineilos 18 samolotów.

BARCELONA OSKARŻA

LIZBONA, 5.8. W Barcelonie funkcjonuje od pewnego czasu tajna stacja radiowa nadawcza, uruchomiona przez anarchistów, która nadaje przemówienia oskarżające rząd w Walencji, że z jego winy republikańskie wojska poniosły klęskę pod Brunete. To samo radio komunikuje, że Madryt, Walencja, Alicante i Cuenca już nie mają gdzie pomieścić rannych przywożonych z frontu.

Leszczyński „czerwony premier Polski"

czeka na wyrok Stalina

Po rozstrzelaniu dwu wybitnych dostojników kompartii polskiej, Żarskiego oraz Dąbala, po aresztowaniu Brunona Jasieńskiego, musiała przyjść kolej na Leńskiego - Leszczyńskiego, sekretarza generalnego komunistycznej partii Polski.

Nie ulega wątpliwości, że Leszczyński i Dąbal należeli do opozycji lewicowej, tępionej bezlitośnie przez Stalina. Byli ze starego miotu elity bolszewickiej, z pokolenia Zinowiewa, Kamieniewa, Lenina, Trockiego, wychowywali się w przedwojennym klimacie Rosji i Europy. W obecnym konflikcie opowiedzieli się za starą doktryną komunistyczną.

To, co Stalin talmudycznie tłumaczy jako ewolucję, oni uważali za zdradę, za odstępstwo nie do darowania.

Dla Leszczyńskiego od pierwszej chwili nie było miejsca wśród nowych ludzi Stalina. Dziwiono się nawet, że nie uciekł za granicę. Czyżby nie wyczuł grożącego mu niebezpieczeństwa?

A on w dalszym ciągu siedział w Moskwie odwiedzał biura Kominternu, konferował z Dymitrowem.

Ale Leszczyński zawsze był awanturnikiem, graczem, który czuł się dobrze jedynie w atmosferze niebezpieczeństwa.

Należał do ludzi, z których rekrutują się niebieskie ptaki. I oto, zamiast okradać na Riwierze bogate Amerykanki, został politycznym agitatorem, komiwojażerem międzynarodówki. Prawdopodobnie fascynowała go atmosfera konspiracyjnej roboty.

A zawsze miał szczęście i uważał, że szczęśliwa gwiazda nigdy go nie opuści. Bywał już nieraz w kiepskich sytuacjach, kiedy życie wisiało na włosku. I wychodził obronną ręką.

JEDEN Z PIERWSZYCH

Leszczyński-Leński w życiu polskiej partii komunistycznej odegrał od początku dominującą rolę.

Należał do socjalnej demokracji K. P. i L., działał na terenie Kongresówki a podczas rewolucji rosyjskiej znalazł się po tamtej stronie frontu.

Wypłynął na jawną widownię życia publicznego już w czasie rewolucji, za Kiereńskiego. Na zjeździe wojskowym Polaków w Piotrogrodzie **wspierał lewicę wojskową, przeciwstawiając się dążeniom do utworzenia polskich formacyj wojskowych**, w Moskwie zaś starał się o opanowanie organizacji wychodźtwa polskiego.

Po przewrocie bolszewickim został mianowany komisarzem do spraw polskich i zaczął urzędować przy Milutyńskim pereułku 14, gdzie była centralna siedziba polskich organizacyj.

Leszczyński i Mandelbaum — to były nazwiska przewódców komunistycznych, występujących najjaskrawiej. — Mandelbaum znikł z widowni rosyjskiej Leszczyński pozostał na niej, zajmując ciągle kierownicze stanowiska.

Jak się właściwie nazywa Leszczyński, nie wiemy. W życiu partyjnym nosił dwa nazwiska: Leszczyński i Leński.

Dzisiaj już jest człowiekiem starszym ponad pięćdziesiątkę.

W ZAGŁĘBIU

Kierował działalnością partii z Moskwy, ale często zjawiał się w Polsce.

Szczególną opieką otaczał Zagłębie Dąbrowskie, gdzie organizował strajki.

Podczas pobytu w Zagłębiu Leszczyński wykazywał nadzwyczajną ruchliwość organizując strajki i miasówki, bez porozumienia z PPS, czym psuł im „robotę" w terenie. Leszczyński był bez względnym i stanowczym w przeprowadzaniu swoich planów, dlatego też często dochodziło do ostrych starć między nim, przedstawicielem a zarazem kierownikiem polskich komunistów a Stańczykiem reprezentującym PPS.

Na skutek zbyt ożywionej działalności jaką wykazywał na terenie Zagłębia został aresztowany. Kilka miesięcy siedział w więzieniu po czym po ukończeniu śledztwa został przewieziony do Warszawy.

Głośną była jego ucieczka, gdy transportowany do sędziego śledczego został odstawiony do jednego z komisariatów policji w śródmieściu i pozostawiony na chwilę bez opieki **wyszedł najspokojniej z komisariatu, no i naturalnie ślad za nim zaginął.**

Odtąd już nigdy nie wpadł w potrzask policji, jakkolwiek są dane, że bawił w Polsce konspiracyjnie i działał przez swych agentów.

Pisywał broszury i redagował miesięcznik teoretyczny „Nowy Przegląd", przemycany do Polski zza granicy.

Przez szereg lat wychodził ten miesięcznik w Gliwicach, później w Karwinie na Śląsku zaolzańskim, gdzie współdziałał z posłem Śliwką. Obecnie wydawał go na Zachodzie, zdaje się w Belgii.

Aresztowanie Leńskiego - Leszczyńskiego jest zupełnie możliwe. Wszak aresztowano w Rosji wielu jego pomocników, na których się opierał. Wyniki działalności partii komunistycznej w Polsce nie mogły kominternu zadowalać. Tym bardziej, że większość komunistów w Polsce, rekrutująca się głównie z żydów, należy do zwolenników Trockiego, podczas gdy stalinowców jest mało.

Starego bolszewika objaw częsty u polskich komunistów w Rosji — toczy nostalgia.

Obecnie w więzieniu GPU. będzie miał sposobność rozmyślać nad straconym życiem dla straconej sprawy.

Czy dużo ma czasu na te rozmyślania? O tym wie tylko Stalin...



Dramatyczny wypadek ks. Lichtenstein

na „polskiej szosie"

ŁAŃCUT, 5.8. Przykry cień na liczny zjazd zagranicznych gości w Łańcucie rzucił wypadek księżnej Lichtenstein, która przybyła do Łańcuta samochodem. Samochód księżnej spotkał w drodze nieprawidłowo jadące furmanki, które mimo sygnałów szofer nie zjechały na właściwą stronę.

Szofer, chcąc uniknąć katastrofy, — gwałtownie skręcił. Samochód wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Wypadek ten widział znajdujący się w pobliżu ksiądz. W przekonaniu, że jadący odnieśli ciężkie rany, wbiegł do kościoła, a za chwilę znalazł się na miejscu ze świętymi olejami, by udzielić rannym ostatnich Sakramentów.

Na szczęście zarówno księżna Lichtenstein, jak i szofer wyszli cało z wypadku dzięki silnej konstrukcji wozu.

W samochodzie wybite są wszystkie szyby i pogniecione wachlarze.

Przy pomocy okolicznej ludności samochód wydobyto z rowu i po prowizorycznej naprawie udano się w dalszą drogę.

ODJAZD GOŚCI

Onegdaj o godz. 17 opuścił Łańcut goszczący u hr. Potockiego minister spraw zagranicznych Beck z małżonką.

Jednocześnie z nim wyjechał z Łańcuta naczelnik wydziału zachodniego Ministerstwa spraw zagranicznych, Józef hr. Potocki.

Wczoraj po południu księstwo Kentu udali się do odległego o 22 km. od Łańcuta zameczku myśliwskiego w Julinie.

Księstwo zachwyceni są pobytem w zamku Łańcuckim i będą gośćmi hr. Potockiego do piątku. W piątek księstwo wyjadą pociągiem do Katowic, a stamtąd samochodem do Wiednia.

Wczoraj opuścili Łańcut sekretarz ambasady p. Eveling, Roman Potocki i płk. Morawski.

Tragedia w rodzinie

Kwapieniów z Sosnowca

Do Sosnowca nadeszła przykra wiadomość o tragicznej śmierci 21-letniego Kwapienia, mieszkańca Sosnowca, studenta U. J. w Krakowie.

Przebywał on w jednej z miejscowości letniskowych pod Krakowem i w czasie kąpieli utonął.

Trzeba dodać, że rodzinę Kwapieniów prześladują nieszczęścia, przed półtora rokiem bowiem zginął również tragiczną śmiercią drugi syn Kwapieniów, Stefan.

22-letni młodzieniec zakochał się, a ponieważ rodzice nie pozwolili mu żenić się, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

W domu Kwapieniów, okrytym żałobą, panuje rozpacz.

Ciekawe wykopaliska

W KALISZU

KALISZ, 5.8 (tel. wł.). W czasie przeprowadzania robót ziemnych natrafiono na fundamenty starej katedry pochodzącej z połowy XII w. Poza tym znaleziono złoty diadem oraz kości zmarłych.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

6) ———

— Ani pana Tomasza Barkera, ani pana Tomasza Earl of Tyronnel nie ma w Warszawie. Nie są zameldowani, panie kapitanie.

— Jak było do przewidzenia — zakończył w myśli Barker z goryczą.

— Jest w Warszawie jeden pan, co się nazywa Tomasz Parker i mieszka na Marszałkowskiej ulicy. Pojechałem do niego, ale to jest młody człowiek, uczy angielskiego języka.

Barker w milczeniu spoglądał przez okno na dogasający wieczór.

— I co teraz będzie, panie kapitanie?

Barker wstał z fotelu, zapalił światło, wyjął z fotelu pieczołowicie złożoną depeszę, rozwinął ją ostrożnie i po raz tysiączny przeczytał: „serdeczne życzenia dla Danka". Ta depesza z powinszowaniem urodzin była wysłana do niego 2 maja między ósmą a dziewiątą rano z Warszawy do Tyronnel Hall. Z Tyronnel Hall przekazano ją do Paryża.

— Jutro rano pójdziesz na pocztę, John, i spróbujesz dowiedzieć się, kto nadał depeszę.

— Czy to można dowiedzieć się, panie kapitanie?

— Mam nadzieję, że tak. Każdy wysyłający depeszę musi na blankiecie napisać swoje nazwisko. Blankiet pozostaje na poczcie.

Jan Hałas powiedział półgłosem, jakby do siebie:

— Akurat rok temu w Kapstadzie była ta sama historia...

— Teraz jesteśmy w Warszawie, nie w Kapstadzie. — Wziął z biurka kopertę i włożył do niej depeszę. — Nie zgub tego, John. Ten telegram jest największą kosztownością, jaką teraz posiadam.

— Nie zgubię, panie kapitanie.

— Wóz jest w dobrym stanie?

— W nadzwyczajnym, panie kapitanie. Szkoda tylko, że nie jest ubezpieczony. Ja myślę, panie kapitanie, że go koniecznie trzeba ubezpieczyć.

— Możesz to zrobić, John, kiedy chcesz.

Szofer ociągał się, jakby miał jeszcze coś do zakomunikowania, a nie wiedział, jak do tego przystąpić. Wreszcie zdecydował się:

— Spotkałem dzisiaj po południu lady Somers, panie kapitanie.

— Moją siostrę? W tem nie ma nic dziwnego, John. Lord Somers jest tu przy ambasadzie. — Zastanowił się chwilę. — Widziała ciebie?

— Nie wiem, kapitanie.

— No to do jutra, John. Dobranoc!

— Dobranoc, panie kapitanie.

Daniel Barker usiadł przy otwartem oknie i słuchał dolatującej z dołu muzyki do której harmonijnie dostroiło się wiosenne niebo z zapalającemi się migotliwie gwiazdki. Nie myślał o niczem chociaż nagromadziło się dużo spraw godnych poważnego zastanowienia. Barker posiadał rzadką zdolność nie tylko koncentrowania myśli na dowolnym przedmiocie, lecz również umiał zmusić mózg do czysto abstrakcyjnej wegetacji.

Tak minęła prawie godzina. Zamknął okno, wyjął z walizki składaną szachownicę i pogrążył się w rozwiązywaniu zadań szachowych.

O dziesiątej pokojówka zapukała do drzwi i weszła.

— Przepraszam pana, jeśli przeszkadzam. Chciałam tylko zapytać, czy pan wyjdzie jeszcze dzisiaj.

Barker spojrzał z zaciekawieniem.

— Poco ma pani o tem wiedzieć?

— Bo chciałam przygotować łóżko.

— Proszę. To można zrobić i teraz.

Wpierw poszła do łazienki; słyszał, jak tam krzątała się, potem wróciła i rozebrała łóżko. Przyglądając się jej przy pracy, uczuł Barker śmieszny i jednocześnie żywiołowy pociąg do młodej dziewczyny, która miała uderzająco mądre oczy i ponętne usta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIEŃ 6 SIERPNIA 1914
W PERSPEKTYWIE 23 LAT

Prof. Bartel, kilkakrotny premier, — jak oświadczył w jednym z ostatnich wywiadów, — pisze pracę naukową o zastosowaniu perspektywy w życiu politycznym, w dziejach państw i narodów. Zastosowanie pojęcia geometrycznego do tak płynnego, pozornie zjawiska, jakim jest życie polityczne, wydawać się może najklasyczniejszym paradoksem. A jednak, znajdujemy się w tym szczęśliwym położeniu, iż bez uciekania się do teoretycznych rozważań, a na podstawie doświadczeń współcześnie obserwowanych możemy zastosować i zrozumieć znaczenie perspektywy w odniesieniu do wydarzeń o znaczeniu dziejowym.

W tak szczęśliwym położeniu nie znajdowali się nasi przodkowie, gdy dystans pomiędzy jednym wydarzeniem historycznym a drugim był większy aniżeli życie jednego pokolenia. Tedy perspektywy wypracowywali uczeni historycy, a popularyzowali spojrzenie perspektywiczne publicyści i literaci.

W dniu dzisiejszym przypada rocznica wymarszu pierwszej kadrowej, w dniu 6 sierpnia 1914 r., wymarszu w bój legionistów pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Jakżesz inny pogląd poczyna dominować w dzisiejszym społeczeństwie w ocenie tego czynu w perspektywie 23 lat. Czyn, który w dniu 6 sierpnia 1914 r. ogniskował się w entuzjazmie kilku tysięcy ludzi, a przez olbrzymią większość społeczeństwa polskiego przyjęty był z niewiarą, zastrzeżeniami i potępieniem—dzisiaj nie dzieli już społeczeństwa, a otoczony jest jednomyślnym uznaniem dla bohaterstwa, dla ofiarności, tych kilku tysięcy legionistów, zastrzeżenie jedynie wywołuje u polityków reprezentujących starsze pokolenie co do przesłanek rozumowo - politycznych, które spowodowały ów czyn.

Ale perspektywa historyczna mówi nam jednocześnie i co innego. Mówi nam, iż w dziejach odgrywa niejednokrotnie większą rolę intuicja, wiara, zapał, „mierzenie siły na zamiary a nie zamiaru wedle sił" od zimnego, rozsądnego rozumowania i kunktatorstwa, od pozornie niewzruszonej niczem logiki, wspartej jedynie na zjawiskach materialnych, a nie uwzględniającej, jakże ogromną rolę odgrywających w życiu, „imponderabilii"

Otóż dzień 6 sierpnia 1914, w perspektywie historycznej, nabiera coraz pełniejszego wyrazu twórczego aktu, ogniska wyzwalającego dynamikę narodową. Do niedawna zaciekli, fanatyczni wrogowie „ruchu legionowego" i twórcy tego ruchu Józefa Piłsudskiego, dzisiaj w artykułach i przemówieniach oddają hołd bohaterom legionistom. A im bardziej oddalać się będziemy od tego dnia, tym bardziej upodabniać się będzie on do wydarzeń, które aktualnie dzieliły naród, by w perspektywie historycznej być czczonymi i jako uroczystości narodowe obchodzonymi — (exemplum: Konstytucja 3 Maja, Insurekcja Kościuszkowska, rok 1830, rok 1863).

Wspomnienie rocznicy 6 sierpnia 1914 r. nie powinno być dyskontowane przez zawodowych „mącicieli kadzi narodowej" spod różnych zawołań partyjnych, nie powinno być powodem do wbijania klinów „racji politycznej w r. 1914" w tworzącą się konsolidację narodową oraz do rzucania anatemy na tych, którzy szli innymi drogami do Wolności i Niepodległości. Bo perspektywa historyczna pozwalająca patrzeć bez afektacyjnego, zaciekłego uprzedzenia pozwala ocenić dzisiaj skuteczność działania i dobrą wolę w roku 1914 ludzi o najrozmaitszych programach politycznych, społecznych, w ramach tych programów konstruujących, wedle swej najlepszej wiary, polską rację stanu.

Śmieszni i mali byliby ci ludzie, pozbawieni zdolności oceniania rzeczywistości, którzy chcieliby dzień 6 sierpnia 1914 r. sprowadzić do daty nic nie mówiącej lub mało znaczącej. Właśnie w perspektywie idących lat ta data nabiera coraz pełniejszego wyrazu, jeśli chodzi o ocenę współczesnej rzeczywistości i wysnucia wniosków na przyszłość, bowiem dzień 6 sierpnia 1914 to dzień narodzin ludzi, którzy przejawili największą aktywność w życiu Państwa. Olbrzymi patriotyzm, ofiarność w działaniu, bohaterstwo a nade wszystko wiara w słuszność sprawy wyolbrzymiła ich siły niepomiernie, dając w wielu wypadkach zadziwiającą i zdumiewającą moc.

Takiego zapału, takiej ofiarności i takiej wiary potrzeba nam dzisiaj w perspektywie... przyszłości, której na imię Wielkość Polski.

STEFAN ARNOLD

Ile kosztował Polskę
PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Górny Śląsk wrócił do Polski nie tylko ofiarną krwią powstańców górnośląskich i ochotników z całej Polski, nie tylko decyzją mocarstw, lecz również i dużymi kosztami finansowymi.

W zestawieniu naszych długów państwowych znajdziemy pozycje zobowiązań za wydatki z okresu plebiscytowego w stosunku do Anglii, Francji i Włoch. Dług w stosunku do Francji wynosi 176.857.323 franków, Włoch — 38.068.433 lirów oraz Anglii — 598.658 funtów szterlingów.

„Promienie śmierci"
OBRONĄ ANGLII

Angielskie pismo "Sunday Express" przynosi sensacyjną wiadomość, iż w ramach ogólnego planu zbrojeń angielskich mieści się również wynalazek t. zw. „promieni śmierci", które — o ile będą praktycznie wyzyskane — uniemożliwią wszelkie próby nalotu nieprzyjacielskiego na Anglię, a także próby desantu z morza.

Trzy linie niemieckich fortyfikacyj
na naszej zachodniej granicy

Wzdłuż zachodniej granicy Polski Niemcy budują w tempie przyśpieszonym trzy linie fortyfikacyjne.

Pierwszą jest linia Odry. Biegnie ona zaczynając się pod Wrocławiem, przez Głogów do miejscowości Gruenberg. Linia ta została wyposażona w forty betonowe, z których wypada od 5 do 7 na jeden kilometr,

uzbrojonych w ciężką i lekką artylerię, karabiny maszynowe oraz artylerię przeciwlotniczą i reflektory.

Służy ona równocześnie jako ochrona linii kol. Wrocław—Lignica—Żegan.

Druga linia jest budowana w półkolu Odra — Warta. Posiada ona

szereg pojedyńczych, izolowanych, lecz bardzo silnych, fortyfikacyj.

Zaczyna się od Kistrynia i biegnie półkolem przez Wriezan, Koenigsberg w (Brandenburgii) do Lippehne.

Trzecia północna linia, „pomorska", zaczyna się przy Wałczu (Deutschkrone), a kończy się przy Słupsku (Stolp), a zatem prawie przy brzegach morza! Linia ta wybudowana jest jako

system podziemnych fortyfikacyj, na wzór słynnej już linii Maginotta

W tym systemie fortyfikacyjnym, poza właściwymi fortyfikacjami, budują się drogi strategiczne i autostrady, lotniska polowe, co wskazuje równocześnie na ofenzywny charakter fortyfikacyj

Miejscowości, położone w rejonach fortyfikacyjnych, są obsadzone przez specjalne oddziały „Grenzschutzu".

Ćwiczenia „Grenzschutzu" odbywają się każdej niedzieli i prowadzone są przez oficerów Reichswehry. Buduje się również nowe koszary, place ćwiczeń, magazyny, garaże i t. p. Wiele z tych budowli umieszcza się pod ziemią.

Polacy na szerokim świecie
Znaczenie i cele światowego Zw. Polaków

Społeczeństwo polskie przed wojną nie miało **większych możliwości**, aby nad naszą emigracją na szerokim świecie roztoczyć **należytą opiekę** i wyłonić **odpowiednie organizacje**. To też element polski w krajach obcych, nawet z początku i w Ameryce, był przez długie lata **przedmiotem niesłychanego wyzysku i nadużyć.**

Niepodległa Polska, ledwo stanąwszy na nogach po krwawej zawierusze wojennej, musiała zabrać się **do odbudowy zniszczonego kraju**, tak, iż dopiero w dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości zajęto się u nas poważniej zagadnieniem **nawiązania łączności z emigracją polską** rozsianą po całym świecie.

Celem zjednoczenia całego wychodźtwa polskiego **w jedną potężną organizację**, odbył się w r. 1929 Zjazd **Polaków z zagranicy**, na który zjechało **98 delegatów z 18 państw.** Na zjeździe tym utworzono pierwsze stałe przedstawicielstwo wychodźtwa polskiego — Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Najważniejszym jej celem było dalsze **trwałe zjednoczenie Polonii zagranicznej** i przygotowanie gruntu, dla **powstania nowej organizacji: Światowego Związku Polaków**, którego uroczysta proklamacja, po pokonaniu wielkich trudności organizacyjnych, nastąpiła dnia 6 sierpnia 1934 roku, w Krakowie na Wawelu.

Według ustalonego statutu, celem Światowego Związku Polaków jest utrzymanie **łączności pomiędzy poszczególnymi skupieniami polskimi zagranicą**, a także ich łączności z Macierzą w imię jedności Narodu Polskiego; dalej — organizowanie współdziałania pomiędzy Macierzą a skupieniami zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego; wreszcie obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich zagranicą.

Lotnictwo sowieckie
W HISZPANII

Ostatnie walki eskadr lotniczych armii generała Franco z lotnictwem armii rządowej przyniosły wiele ciekawego materiału, dotyczącego pomocy Rosji Sowieckiej, udzielonej rządowi walenckiemu.

W dniu 6 lipca zostało w walce nad Madrytem zestrzelonych siedem maszyn sowieckich. Ponad wszelką wątpliwość, opierając się na zeznaniach i ścisłych danych uratowanych lotników, ustalono, że przybyli oni w dniu 20 czerwca drogą morską z Leningradu do portu Le Havre we Francji.

Z Havru odstawiono ich autem do Paryża, skąd w ogólnej liczbie 15 sowieckich pilotów odlecieli samolotem pasażerskim do Walencji. Po przybyciu do Walencji, zostali odkomenderowani do szkoły pilotów pościgowych w Los Alcazares pod Kartaginą, która znajduje się pod dowództwem lotników sowieckich. Po kilku dniach przeszkolenia, już w dniu 5 lipca, zostali wszyscy przydzieleni na front madrycki, meldując się na lotnisku Alcala de Henares, które jest położone na wschód od Madrytu. Tam przydzielono ich do eskadry, składającej się z 12 maszyn, których załogę stanowili wyłącznie lotnicy sowieccy. Od tej chwili bez przerwy walczyli. Podkreślają, że stałe alarmy, wszelkie ataków lotnictwa wojsk powstańczych, poważnie wyczerpują siły fizyczne obsady eskadr, złożone z lotników obcych narodowości.

W końcu w jedenj z ostatnich walk lotnictwo powstańcze zestrzeliło 7 maszyn tej eskadry, a część uratowanych lotników dostała się do niewoli.

Na szlaku przyjaźni polsko - węgierskiej
Jak Węgrzy chcieli utworzyć Legiony Polskie

Historia naszych walk o niepodległość podaje, że Legion Polski walczył w latach 1848—49 na Węgrzech przeciwko Austriakom. Pozostawił on wdzięczną pamięć w tym kraju i nawzajem,

w r. 1863 wielki patriota węgierski Ludwik Kossuth usiłował organizować legion węgierski na pomoc Polakom.

I choć zorganizowanie tego legionu z powodu różnych przeszkód nie doszło do skutku, zawsze jednak kilkuset Węgrów przekradło się do polskich szeregów powstańczych.

Ten duch wzajemnej przyjaźni i pomocy nie wygasł na Węgrzech i ożył znowu z chwilą wybuchu wojny światowej. Sympatie na Węgrzech wobec Polaków były zawsze bardzo wielkie jeszcze przed wojną. Istniało w Budapeszcie „Towarzystwo Węgiersko-Polskie", na którego czele stał baron Albert Nyary, gorący przyjaciel Polaków, który położył wielkie zasługi w zbliżeniu polsko-węgierskim.

Ten to baron Neary, zaraz po wybuchu wojny w r. 1914, gdy nadeszły wieści o walkach Legionów Polskich

— przedłożył węgierskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych memoriał dotyczący sformowania oddziału węgierskiego przy Legionach

Po krótkim czasie przyszła wiadomość, że Najwyższe Dowództwo Wojskowe w Wiedniu sprzeciwia się tworzeniu osobnych formacyj.

Baron Nyary nie dał za wygrane i dalej pracował w tym kierunku. Był wówczas projekt, aby legion węgierski liczył około 4000 ludzi i walczył pod komendą pierwszego legionu polskiego. Jednak i dalsze starania nie wydały rezultatu, ponieważ w tę sprawę wmieszał się Berlin, który zawsze krzywym okiem patrzył na zbliżenie polsko-węgierskie.

Nawet szpitala dla legionów polskich nie udało się stworzyć wskutek sprzeciwu wyższych władz, jedynie tylko powstało skromne sanatorium dla legionistów naszych i tym przynajmniej

zadokumentowali Węgrzy swoją sympatię do Polaków.

Ponieważ podczas walk w Karpatach wielu rannych i chorych legionistów wysyłano do Budapesztu, ten dom dla rekonwalescentów odegrał pewną rolę, tym więcej, że bojownikom naszych o wolność Węgrzy otoczyli najtroskliwszą opieką, co jest dalszym przyczynkiem do przyjaźni polsko-węgierskiej. (L.)

Z DNIA

W. RZYMOWSKI ZNÓW NA WIDOWNI

„Słowo" donosi:

Wincenty Rzymowski b. członek POL do niedawna redaktor „Kuriera Porannego" objął dział polityczno - społeczny „Dziennika Ludowego" popołudniowego organu PPS.

„Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" na wolności

Literaci i publicyści polscy — rzec można — uwolnili z więzienia świętokrzyskiego skazańca na 15 lat więzienia, który okazał się niepospolitym talentem literackim. Sergiusz Piasecki, b. oficer liniowy, później wywiadowca, przemytnik i w końcu bandyta, człowiek inteligentny, wykolejeniec życiowy — za zbrodnię popełnioną w wyniku nędzy skrajnej — skazany został na 15 lat więzienia. 11 lat odsiedział. Siedząc samotny w celi napisał kilka powieści. Pierwsza z nich p.t. „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" — wydana przy pomocy literatów i publicystów zyskała odrazu wielką popularność. Zwrócono się do p. Prezydenta Rzplitej o łaskę darowania więźniowi ostatnich lat, które miał odsiedzieć w więzieniu. I oto, przed kilku dniami Sergiusz Piasecki uzyskał wolność. Wywiad z człowiekiem, który przez 11 lat izolowany był od społeczeństwa zamieścił „Kurjer Poranny". Wywiad przeprowadzony w Kielcach, w kilka godzin po opuszczeniu przez Sergiusza Piaseckiego więzienia na Św. Krzyżu. Przytaczamy niektóre fragmenty. — Red.

— Piasecki przed godziną opuścił więzienie i udał się do Kielc — mówi mi przez telefon naczelnik więzienia na Św. Krzyżu Butwiłowicz. Wychodzę do miasta z zamiarem odszukania autora „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy". Poszukiwania nie trwają długo. Piaseckiego spotykam wkrótce na ul. Sienkiewicza, przed hotelem Polskim. Ledwo zdążył wysiąść z auta więziennego, które przywiozło go do Kielc. Stał na chodniku, rozglądając się nieporadnie, zahipnotyzowany, oszołomiony ruchem ulicznym.

Nie trudno było go poznać. Głowa otrzyżona gładko na modłę więzienną twarz chuda, koścista, obciągnięta szaro - zieloną skórą, na skroniach gruba sieć nabrzmiałych żył, głęboko pod mocnym sklepieniem czoła osadzone oczy, wypełzłe, matowe, patrzące jakby nie z tego świata, nierealne — wszystko to mówiło mi nieomylnie, że człowiek, tkwiący tak niezgrabnie wśród tłumu przechodniów, musiał być przez długi czas poza nawiasem otaczającej go obecnie rzeczywistości, że to właśnie on, Sergiusz Piasecki

przywrócony życiu po 11 latach ciężkiej w więziennych murach pokuty, równej powolnemu konaniu.

Podchodzę. Piasecki na przywitanie wyciąga długą, wąską, drżącą nerwowo dłoń. Proponuje pogawędkę przy stoliku w cichym kącie jakiejś kawiarni.

— Nie — broni się — nie mogę się w tym stroju pokazać między ludźmi, muszę się trochę umundurować.

Rzeczywiście trzeba. Piasecki ma na sobie starą, jak sam mówi „historyczną" kurtkę skórzaną, jaką w czasie rewolucji nosili komisarze bolszewiccy. Z pod niedopiętej kurtki wygląda zwykła więzienna koszula. Szyja otulona szalikiem. Na nogach zielone, bardzo wąskie spodnie, pamiętające chyba jeszcze służbę wojskową.

— Muszę poza tym wysłać jak najprędzej paczkę z jedzeniem koledze do więzienia...

Mówi z wysiłkiem, bardzo wolno. Słowa przechodzą mu przez usta z wyraźną trudnością. Budowa zdań i właściwy dobór wyrazów kosztują go wiele trudu. Aż dziw bierze, że człowiek ten w przeciągu 6 tygodni mógł napisać doskonałą powieść o przeszło 400 stronach druku.

— Ja nie umiem mówić — usprawiedliwia się. — Nie umiem mówić, lecz umiem myśleć. Przez 11 lat miałem czas nauczyć się myśleć. Choć w tej chwili — dodaje — nawet myśleć nie mogę. Ten gwar, hałas, turkot kół,

ta bezplanowość ulicznego ruchu po tylu latach życia w ciasnej celi więziennej, życia, uregulowanego do najdrobniejszych szczegółów regulaminem i komendą strażnika, po bezgranicznej monotonii spacerów, odbywanych na kilku zaledwie metrach kwadratowych powierzchni, kiedy jedynym punktem oparcia dla oka był wątły kark poprzednika —

męczy, nie pozwala na skupienie, rozprasza myśli. Tyle obrazów wdziera się naraz do oka, tyle dźwięków do ucha, że człowiek nie wie czego słuchać, na co patrzeć...

— Po 11 latach zamknięcia za kratami więzienia — ciągnie Piasecki — w pierwszym dniu wolności czuję się jakoś dziwnie... głupio. Wszystko jakieś nienaturalne, nielogiczne. Na przykład okno w moim pokoju hotelowym bez kraty i otwarte. Mimo woli chciałoby się wyskoczyć przez nie i... uciec.

Wreszcie sprawunki załatwione. Kupiliśmy „wiatrówkę" — na prawdziwy garnitur będzie czas w Warszawie — długie spodnie „konfiecznie z materiału, używanego, na mundury wojskowe", buty i trochę drobiazgów. Jest godzina druga. Czas na obiad. Wstępujemy do „Bristolu" i zajmujemy stolik w kącie. Kelner przynosi menu.

— Niech mi pan co wybierze — prosi Piasecki — bo ja nie dam sobie z tym rady. Było bez kasz, bo tych miałem dość w więzieniu.

— A może wódeczkę? — proponuje kelner. Piasecki spojrzał na mnie, jakby prosząc o radę. Uśmiechnąłem się przyzwalająco.

— Dobrze — rzekł — wypijemy po jednemu. Trzeba przywitać nowe życie. Ale w przyszłości pić nie będę.

Przyniesiono zamówione potrawy. Zabieramy się do jedzenia. Niezbyt składnie to idzie. Mięso ani rusz nie chce się poddać władzy widelca. Co trochę wymyka się na drugi brzeg talerza. To znów nóż nie kraje...

— To dlatego — tłumaczy się Piasecki — że noża i widelca od 11 lat nie miałem w ręce...

Po długich i ciężkich zmaganiach uporaliśmy się nareszcie z niesfornym obiadem. Czas przejść do tego co mnie najbardziej interesuje. Przy herbacie możemy rozmawiać swobodnie.

— Kiedy odkrył pan w sobie żyłkę pisarską? — pytam.

— Już dość dawno — odpowiada autor „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" — jakieś trzy, czy cztery lata temu w czasie pobytu w więzieniu we Wronkach. Widzi pan, zanim przewieziono mnie na Święty Krzyż, odbywałem karę w wielu innych więzieniach: w Rawiczu, w Koronowie, we Wronkach... Szczególne we Wronkach wielu jest więźniów politycznych, niejednokrotnie bardzo inteligentnych. Wielu z nich w więzieniu pisało, to też za ich przykładem zacząłem pisać i ja. Widocznie to, co pisałem, nie było takie złe, skoro jeden z towarzyszy więziennych, człowiek wybitnie inteligentny i wykształcony, po przeczytaniu moich płodów pisarskich radził gorąco, abym poważnie zabrać się do literatury. Posłuchałem, ale jak się tu zabrać, jeżeli polskiego języka literackiego prawie nie znałem? W dzieciństwie mówiłem tylko po rosyjsku, wychowywany — matka umarła gdy byłem dzieckiem — przez ojca, rosyjskiego urzędnika. Podczas wojny i po wojnie uczyć się nie miałem czasu. No, a język więzienny przypomina do złudzenia potrawę, podawaną w ostatniorzędnych restauracjach moskiewskich za grosze — nazywała się

„zbornaja sielanka"

— w której było wszystko: i kawałek mięsa i dzwonko śledzia i ogórek i wszystkie odpadki kuchenne. Napisałem obszerną powieść, pod tytułem „Komendant Tołkaczew", osnutą na tle przeżyć czekisty. Powieść ta nigdy jednak nie ukaże się na półkach księgarskich; przed przeniesieniem mnie do innego więzienia rękopis zniszczyłem zupełnie, nie chcąc, aby go ktokolwiek czytał.

— Wszystko wywróciło się do góry nogami z przeniesieniem mnie na Święty Krzyż. Czułem się strasznie... Ale i tu znalazł się przyjaciel, który ze wszystkich — jakże w więzieniu ograniczonych — sił starał się pomóc towarzyszowi niedoli, dostarczając mu przede wszystkim papieru i ołówków. Przyjacielem tym był współwięzień Piotr Zawistowski. Zacząłem pracować ze zdwojoną energią, jak w transie choć warunki pracy były tu znacznie gorsze. Powieści rodziły się niemal na kolanie, pisanie przychodziło mi bardzo łatwo. W ten sposób po dziś dzień powstał „Piąty Etap" „Żywot Człowieka Rozbrojonego" „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy", zbiór wierszy p.t. „Sabat" nowela „Ruda Ewa" osnuta na tle przeżyć erotycznych więźniów oraz najdroższa dla mnie rzecz, której tytułu w tej chwili jeszcze zdradzić nie mogę.

— A co dalej? — pytam.

— Muszę przede wszystkim przyjść do siebie — słyszę odpowiedź. — Jak pan widzi, wyglądam jak szkielet. Ważę obecnie zaledwie 51 kg., co na przeszło 170 cm. wzrostu jest o wiele za mało. No i chcę uczyć się i czytać. W krótkim czasie muszę wyrównać zaległości całego mojego dotychczasowego życia. Mam zapisane tytuły kilkuset książek, które muszę przeczytać. Poza tym będę pisał. Materiału mi nie zabraknie. Mam go tyle, że choćbym miał żyć jeszcze 50 lat, nie wyczerpie się. Pragnę pracować wytrwale, doskonalić się i pisać, aby choć w skromnym stopniu odwdzięczyć się społeczeństwu i państwu za umożliwienie mi powrotu do nowego życia.

Czas już skończyć rozmowę. Mój interlokutor jest zmęczony. Ciemne obwódki oczu jeszcze bardziej pociemniały. Kilka godzin śmignęło jak z bicza trzasł. Za oknami robi się szaro. Wychodzimy.

— O, neony — wskazuje, uśmiechając się, Piasecki. — Widziałem je raz, dawno, dawno w przejeździe przez Warszawę... A później widziałem tylko gwiazdy, rozcięte w kwadratach kraty okiennej... Nigdy nie byłem na filmie dźwiękowym, a radio znam tylko z programów, zamieszczanych w pismach... tyle, tyle nowości... świat taki wspaniały...

Prezes Rady ministrów o pobieraniu
w urzędach datków na cele społeczne

Prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów następującej treści okólnik:

— W niektórych urzędach państwowych przyjął się zwyczaj pobierania przez urzędników w związku ze spełnianiem czynności urzędowych datków pieniężnych od interesantów na różne cele społeczne.

Pobieranie przez urzędników w czasie urzędowania opłat, choćby na cele najbardziej zasługujące na poparcie, przyczynić się może do poderwania powagi urzędu przez wyrobienie przekonania, że załatwienie lub przyśpieszenie załatwienia sprawy uzależnione jest od opłaty lub jej wysokości na ten, czy inny cel — nie mówiąc już o tym, że może narażać urzędników na krzywdzące podejrzenia jakoby z akcji zbiórkowej wyciągali jakieś dla siebie korzyści.

Z tych względów, jak również biorąc pod uwagę uwolnienie urzędów od czynności, mogących ujemnie wpływać na tok urzędowania, proszę Pana ministra o wydanie w podległym Mu dziale administracji zarządzenia, zabraniającego pobierania od interesantów, w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakichkolwiek opłat, nie opartych na obowiązujących przepisach.

(—) Prezes Rady Ministrów
Sławoj - Składkowski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Piątek

6 Sierpień

Przemienienie Pańskie, Sykstusa.
Słowiański: Chlebosława.
Słońca wsch. 4.3, zach. 19.19
Księżyca w. 4.1, zach. 18.47.

HISTORIA PODAJE:

1890 Józef Piłsudski, skazany na wygnanie, przybywa na Syberię.
1897 Pogrzeb A. Asnyka na Skałce.
1914 Wymarsz Legionów z Krakowa.

PRZYSŁOWIA:

„Na Pańskie Przemienienie
Lepsze gospodarza mienie".

AFORYZMY:

Serce wywodzi często rozum w pole.
La Rochefoucauld.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Allotria".
EDEN: I. „Wesoły donżuan". II. „Wódz czerwonoskórych".
PATRIA: „Król żebraków".

—oOo—

× **ODZNACZENIA KRZYŻEM I MEDALEM NIEPODLEGŁOŚCI.** Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości komunikuje, że w dniu 3 bm. przedłożył Panu Prezydentowi Rzplitej do podpisu zarządzenie, zawierające 2.659 nazwisk osób, przedstawionych do odznaczenia Krzyżem lub Medalem Niepodległości. Zarządzenie to będzie ogłoszone w Monitorze Polskim w dniu 6 bm. Odznaczeni otrzymają zawiadomienie z Biura Komitetu do dnia 25 bm.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ ODDZIAŁ W SOSNOWCU** podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 15 bm. odbędzie się II Ogólnopolski Zjazd b. ochotników A. P. Chcący brać udział w zjeździe winni się stawić w sekretariacie Oddziału celem załatwienia formalności (Dom Społeczny) w piątek, sobotę i niedzielę, od godz. 18—20 i otrzymania instrukcji. Ostateczny termin za pisów do dnia 8 bm.

Nie będzie zmian
W PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH NA ROK 1937-38.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało ostatnio wyjaśnienie, w którym stwierdza, że zgodnie z rozporządzeniem o ocenie i używaniu książek z dnia 14 stycznia r. b., w bieżącym roku szkolnym nie będzie dokonywana obowiązkowa rewizja podręczników.

Ponadto Ministerstwo wyjaśnia, iż zmiany w używanych obecnie podręcznikach winny być przeprowadzone tylko w przypadkach istotnie ważnych i koniecznych; należy zatem unikać poprawiania szczegółów mniej ważnych, lub takich zmian redakcyjnych, które nie stanowią z punktu widzenia potrzeb szkolnych wydatnej poprawy.

Przypuszczać wobec tego należy, iż tylko nieliczni autorowie zdecydują się na przerabianie swych podręczników.

—oOo—

× **W ZWIĄZKU Z NOWYM ROKIEM SZKOLNYM LICEÓW** ogólnokształcących i handlowych ukazać się mają listy kwalifikacji osób mających prawo wykładać w liceach. W dalszych planach organizacji liceów zamierzone jest zastosowanie zmian w umundurowaniu młodzieży szkolnej. Między innymi rozważana jest możliwość skasowania tarcz z numerami szkół na mundurkach i płaszczach, gdyż praktyka wykazała, że nie mają one pierwotnie przewidywanego użytku. Poza tym istnieje projekt wprowadzenia specjalnego umundurowania dla młodzieży szkolnej na okres letni.

× **BEZPŁATNY PAPIER LISTOWY** zastosowany będzie również w korespondencji lotniczej przez wypuszczenie koper z nadrukowanym znaczkiem pocztowym 55 gr. Poza tym wydany zostanie nowy nakład pojedyńczych kart pocztowych z 15 gr. znaczkiem, przedstawiającym uniwersytet we Lwowie, zaopatrzonych w widoki propagandowe.

NA FALI DNIA
1 PASAŻER — 15 PAKUNKÓW

Wobec coraz częściej zdarzających się ostatnio przekroczeń przepisów o przewozie w wagonach osobowych bagażu ręcznego, na dworcu kolejowym przeprowadzane są kontrole. Urzędnicy kolejowi bacznie inwigilują bagaż i podróżnych, odsyłając pasażerów ze zbyt dużym bagażem ręcznym do kasy bagażowej, celem uiszczenia przepisanych taryfowych należności i wysłania go w wagonie bagażowym.

Jak wiadomo, przepisy kolejowe zezwalają na przewożenie w wagonach osobowych, na jeden bilet pasażerski, bagażu ręcznego o wymiarach takich, by pomieścić się na bagażniku nad miejscem pasażera, a w wagonach przeznaczonych dla podróżnych z towarami, nie był cięższy nad 30 kg.

Kto posiada więcej pakunków i cięższe, niż przewidują normy, musi je nadać w kasie bagażowej.

Jak się dowiadujemy, z kontroli tych mocno są niezadowoleni nasi mili obywatele wyznania mojżeszowego.

Nic dziwnego, skoro dotychczas przy zwyczajeni byli podróżować w stosunku 1 pasażer — 10—15 pakunków.

Mamy jednak nadzieję, że powoli przywyczają się do nowego stanu rzeczy.

Ostatnia wola ś. p. ks. Tadeusza Pechego

Zwłoki zmarłego proboszcza spoczną na cmentarzu będzińskim



Jak już donosiliśmy, dnia 29 lipca br. zmarł w Szwajcarii w Leysin-Village po dłuższej chorobie proboszcz będziński, zasłużony kapłan ś. p. ks. Tadeusz Peche.

Zwłoki ś. p. ks. proboszcza sprowadzono do Będzina, gdzie spoczną one na miejscowym cmentarzu. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się wczoraj.

Ks. Tadeusz Peche urodził się w 1882 r. w Naramnicach ziemi Wieluńskiej. Ukończył szkołę realną w Warszawie, a seminarium duchowne we Włocławku. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1908, z rąk ś. p. biskupa Zdzitowieckiego.

Był wikariuszem kolejno w Brzeźniu pod Sieradzem, Rżgowie pod Łodzią, Radomsku i Kaliszu. Był prefektem szkół średnich długie lata w Radomsku, Kaliszu i Częstochowie. W Radomsku był patronem Stow. Robotników Chrześcijańskich, prowadził hurtownię spółdzielczą, dwa sklepy spółdzielcze i jedenaście sklepików włościańskich.

W Częstochowie w 1918 r. w listopadzie odebrał dla diecezji zabrany przez Moskali w 1874 r. na cerkiew prawosławną dawny kościół św. Jakuba i był pierwszym jego rektorem; kościół ten stał się następnie szkolnym i garnizonowym. W listopadzie 1918 r. wstąpił do wojska polskiego i przez 4 lata był kapelanem wojskowym w Częstochowie. Wyszedł z wojska, do rezerwy w radze kapitana.

Był autorem podręcznika szkolnego p.t. „Pedagogika", który przez kilka lat był powszechnie używany w seminariach nauczycielskich. Prócz tego był autorem wielu artykułów i rozpraw treści naukowej i społecznej.

W 1923 r. otrzymał pierwsze probostwo Siemkowice w pow. Wieluńskim, gdzie w ciągu 6 lat Jego staraniem dokonano restauracji wszystkich budynków kościelnych, sprawiono nowe dzwony i organy, dokończono budowy domu dla służby kościelnej, odrestaurowano wnętrze kościoła, którego polichromię według własnego pomysłu wykonał własnoręcznie. Od nowił w parafii i ożywił nowym duchem życie religijne.

Żegnany szczerym żalem w r. 1929 przeszedł do Będzina, gdzie aż do śmierci był proboszczem, a zarazem wizytatorem księży prefektów w szkołach średnich Zagłębia oraz delegatem biskupim w diecezjalnym kole księży prefektów.

Oprócz tego był prezesem „Towarzystwa Pomocy dla biednych chrześcijan" m. Będzina oraz członkiem wielu instytucyj społecznych i filantropijnych.

W parafii Będzin, której pasterzował przez 8 lat pozyskał sobie serca wszystkich parafian głębokością swego rozumu, roztropnością duszpasterską, skromnością swego życia, a nadewszystko prostotą swego szlachetnego serca. Trudno było nie kochać tej szlachetnej postaci, która była słońcem życia parafialnego.

Jego ogromna wiedza, wspaniała wymowa, bezinteresowność — wzbudzały podziw u wszystkich parafian.

Będąc kochany w parafii, kochał gorąco swoim wielkim sercem kapłańskim swoich parafian. Ilekroć razy, gdy mu wspomniano w chorobie, że parafianie modlą się o Jego zdrowie, wzruszonym i rozrzewnionym głosem kazał im za to dziękować. Zawsze podczas swojej długiej i nadzwyczaj ciężkiej choroby pamiętał o parafii. Nawet, gdy znalazł się na obcej ziemi i czując koniec swego życia, była w jego świadomości myśl o Będzinie. „Pochowajcie mnie w Będzinie" — to ostatnia Jego wola i niemal myśl na tym świecie.

Testamentową wolę podjęła z radością prastara parafia będzińska. W ciągu długich bowiem wieków parafianie będzińscy chowali swoich pasterzy zawsze u siebie.

Spocznie świętej i nieodżałowanej pamięci Ks. proboszcz Tadeusz Peche w ziemi będzińskiej w cieniu historycznego kościółka św. Tomasza.

Tutaj wraz ze swoimi owieczkami będzie oczekiwał dnia zmartwychwstania.

ŻAŁOBNY INGRES

O godz. 5.15 na stację towarową w Będzinie zajechał pociąg ze zwłokami ś.p. ks. proboszcza Tadeusza Peche. Wagon ze zwłokami odstawiono na boczny tor.

Około godz. 6 zaczęło się gromadzić duchowieństwo, organizacje i niezliczone tłumy parafian, które wkrótce zapełniły peron, poczekalnie i plac przed dworcem.

Punktualnie o godz. 7.30 nadjechał wagon ze zwłokami. Trumnę wynieśli z wagonu górnicy, którzy umieścili ją na prowizorycznym katafalku.

Krótkie powitanie żałobne wygłosił nad trumną ks. Knaś — przewodniczący Komitetu. Przemówienie żałobne zaczął słowami:

„Księże Proboszczu! Niezliczone masy wiernych zgromadziły się, by Cię spowitego w majestacie śmierci powitać.

Żyliśmy nadzieją powitania Cię w nastroju radosnym, tymczasem niezbadane wyroki Opatrzności Bożej nakazały nam zgotować Ci ingres żałobny przy dźwiękach żałośnie rozełkanych serc naszych.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca scharakteryzował ostatnią wolę zmarłego.

Następnie celebrans ks. prałat Franciszek Gola odprawił krótkie modły żałobne, po czym duchowieństwo zaintonowało „Miserere" a górnicy wzięli na barki trumnę ze zwłokami i umieścili ją na karawanie.

Na czele żałobnego ingresu szli: z pocztami sztandarowymi: Związek strzelecki, Orlęta ZS, podoficerowie rezerwy, Zw. Hallerczyków, Sokół, Sokolice, Legia inwalidów woj. orkiestra kop. Paryż, Tow. „Lutnia" przy kop. Paryż, Zw. Legionistów, ochotnicza straż pożarna Będzin, samarytanki i oddziały męskie PCK, a następnie straże pożarne, orkiestry, wszystkie organizacje i cechy katolickie, Stowarzyszenie młodzieży męskiej i żeńskiej, Akcja katolicka, Związki zawodowe następnie Siostry Służebniczki, Siostry Szarytki i kler, wśród którego widzieliśmy prócz celebransa ks. prałata Goli, ks. dziekana Zientarę (Zawiercie), ks. dziekana Olczakowskiego, ks. wicedziekana Frąckiewicza (Mrzygłód), ks. wicedziekana Płucińskiego (Ząbkowice), ks. kanonika Raczyńskiego, ks. kan. Jankowskiego i wielu innych księży z pobliskich dekanatów.

Na całej trasie pochodu, na domach i słupach wywieszono flagi narodowe, kirem okryte, również i lampy uliczne zostały okryte kirem, czuwały tylko mgławe promienie światła, wśród szybko zapadającego zmroku.

W kościele na wysokim katafalku ustawiono trumnę, nad którą ze stropu świątyni zwieszały się czarne żałobne festony.

Po odprawieniu żałobnych nieszporów przez ks. dziekana Golę, ks. Bilski z Grodźca wygłosił żałobną egzortę.

Ponad 300 górników

wyjeżdża z Zagłębia do Belgii

Ekspozytura wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przeprowadziła ostatnio rekrutację wśród bezrobotnych górników w Zagłębiu Dąbrowskim na wyjazd do Belgii.

Zgłosiło się ponad 300 bezrobotnych górników, którzy zatrudnieni zostaną w kopalniach belgijskich.

Odjazd zarejestrowanych górników nastąpi dn. 11 bm. po południu. Razem z transportem górników wyjedzie do Belgii kilkadziesiąt kobiet, żon górników, którzy znajdują się w Belgii od kilku miesięcy. Wyjedzie również kilkanaścioro dzieci.

Wysłaniem obecnej partii górników do Belgii zajmie się, jak i poprzednio „Orbis".

Jak się dowiadujemy, na razie nie jest przewidziana dalsza rekrutacja.

Korzystajmy z okazji

Ulgi dla nabywców aparatów detektorowych

Dawniej gdy ktoś mieszkał na t. zw. „głuchej prowincji", zdala od dużych ośrodków miejskich, był poprostu odcięty od świata, pozbawiony wszelkich rozrywek kulturalnych.

Z chwilą wynalezienia radia pojęcie „głuchej prowincji" przestało istnieć. Dziś nawet na najdalszych kresach, wśród lasów i bagien Polesia, w górach, we wsiach oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od większych miejscowości — wszędzie można brać żywy udział w życiu wielkiego świata za pośrednictwem odbiornika radiowego.

Literatura i sztuka, teatr i muzyka, uroczystości, nabożeństwa, obchody narodowe, porady fachowe, zawody sportowe itd. — wszystko to jest dostępne dla każdego, jeśli zainstaluje sobie choćby najtańszy radioaparat.

Ci wszyscy, którzy dotychczas nie posiadają odbiornika radiowego, mogą w miesiącach letnich — w każdym urzędzie pocztowym lub agencji pocztowej — nabyć tani aparat „Detefon" lub „Echo", przy czym aż do 1 październia nie będą płacić ani rat za odbiornik ani abonamentu radiowego.

„Wpływowy" woźny w Czeladzi

wyrabiał posady bezrobotnym

Czeladź ma nielada sensację, której bohaterem jest b. woźny Magistratu **Marcin Liber.**

„Karierę" swą Liber rozpoczął w Czeladzi jako **sprzedawca gazet;** następnie przez pewien okres czasu występował w roli jarmarcznego sprzedawcy różnych proszków i kosmetyków, a wreszcie objął posadę gońca w Magistracie czeladzkim, z którego **zaawansował na stanowisko woźnego.**

Pan woźny uchodził wśród bezrobotnych czeladzkich za człowieka wielce ustosunkowanego i wpływowego, to też zwracali się oni do niego z prośbą, aby **zaprotegował ich do pracy.**

I rzeczywiście Liber wyrobił posady niektórym robotnikom w jednej z miejscowych fabryk. Za pośrednictwo to oczywista pobierał **odpowiednie wynagrodzenie.**

Gdy kilku bezrobotnych znalazło pracę za pośrednictwem woźnego Libery, powaga jego wzrosła, a z nią i liczba klientów, którzy zgłaszali się z prośbą o wyrabianie posad.

Liber przyjmował pieniądze za pośrednictwo, jednakże nie wszyscy jego klienci uzyskali pracę. Wynikło stąd **niezadowolenie wśród zawiedzionych** i o całej aferze dowiedziały się odpowiednie władze, które wszczęły dochodzenie.

Po ujawnieniu afery Liber został zwolniony z posady woźnego, a następnie zatrzymany przez policję.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia sądowego Liber został oskarżony z artykułu 264 k. k., a wczoraj zasiadł **na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Czeladzi.** Razem z nim zasiadła równie jego siostra, która pomagała mu w tym procederze.

Zapowiadająca się sensacyjnie rozprawa została odroczona na skutek wniosku prokuratora, który zażądał połączenia wszystkich spraw Libera o wyłudzanie pieniędzy i sporządzenia jednego aktu oskarżenia.

Niewola i internowanie

ZALICZONE DO WYSŁUGI EMERYTALNEJ

Okólnik Ministerstwa komunikacji nr. 108 (Dz. Urz. MK. Nr. 20 poz. 148) postanawia, iż okresy internowania na Węgrzech b. żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego po rozwiązaniu tego korpusu oraz przez okresy przebyte w niewoli rosyjskiej przez b. żołnierzy Legionów Polskich, do której dostali się jako żołnierze tych Legionów zalicza się do wysługi emerytalnej jako okresy służby odbytej w formacjach lub organizacjach uznanych przez Państwo jako polskie.

Okresy te zalicza się w wymiarze pojedyńczym z tym, że okresy niewoli rosyjskiej zalicza się jedynie pod warunkiem uprzedniego złożenia zaświadczenia władz wojskowych, stwierdzającego, że dostanie się do niewoli nastąpiło bez winy pracownika.

—oOo—

Wyjazd robotników

NAD POLSKIE MORZE

W nadchodzącą sobotę, tj. jutro wyjeżdża nowa partia ubezpieczonych robotników do obozów nad polskie morze, organizowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu.

Zbiórka uczestników o godz. 16.30 w Ubezpieczalni, skąd nastąpi odmarsz na dworzec i wyjazd do Gdyni.

Uczestnicy obozu winni zabrać z sobą koc, poduszkę lub jasiek, kostium kąpielowy itp.

—oOo—

× **Z ŻYCIA Z. R. KOŁA SOSNOWIEC SIELEC.** Związek rezerwistów Koło Sosnowiec-Sielec zawiadamia swych członków, że w dniu 8 bm. tj. w niedzielę o godz. 10 rano w sali sokolni przy ul. Szkolnej 4 odbędzie się ogólne zebranie, na którym zostanie wygłoszony odczyt o wychowaniu obywatelskim przez wiceprezesa p. Podgórskiego Fr. Zarząd Koła prosi o liczne i punktualne przybycie.

× **SPROSTOWANIE.** W sprawozdaniu z nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie z dn. 3 bm., zamieszczonym w dniu 4 bm. zakradły się dwa błędy. Mianowicie w treści uchwały, nadającej Marsz. Śmigłemu-Rydzowi honorowe obywatelstwo miasta zamiast słowa **nieśmiertelnego** (dzieła) wydrukowano nieskazitelnego, co zniekształciło treść; zniekształcone zostało również nazwisko **inż. Adama Jackiewicza** (złożono Jachiewicz), ławnika Magistratu, co niniejszym prostujemy.

× **POŚCIEL W KARTOFLACH.** Na Piaskach, znaleziono na polu w kartoflach pościel z bielizną, porzuconą prawdopodobnie przez spłoszonych złodziei. Znaleziona pościel znajduje się na posterunku policji.

Nieszczęśliwe wypadki

PODCZAS PRACY

Wczoraj rano uległ wypadkowi podczas pracy robotnik zakładów Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu — Czesław Skrzypek, zamieszkały przy ulicy Wyspiańskiego 14. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

Również wczoraj około godz. 6 po poł został potłuczony podczas pracy robotnik kopalni hr. Renard Hieronim Gilewski.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

Program widowisk
PODCZAS „TYGODNIA GÓR"

Ustalony już został program występów poszczególnych grup regionalnych na okres „Tygodnia Gór" w Wiśle Widowiska te będą w roku bieżącym wyjątkowo bogate, przy czym objętość poszczególnych zespołów została znacznie zwiększona.

Na całość programu złożą się występy grup ziemi żywieckiej, bojkowskiej, zespół mieszczan żywieckich, zespół ze Szczawnicy, z Zawoi, zespoły Śląskie, zespoły z Limanowej, Sanoka, Stryja, zespoły góralskie, huculskie i szereg innych.

W przedostatnim dniu „Tygodnia" zespół z powiatu limanowskiego odegra baśń pt. „Rycerze królowej". Tegoż dnia wystawione zostanie przez zespół z Siemianowic widowisko pt. „Wesele na Górnym Śląsku".

W dniu 22 bm., w ostatnim dniu „Tygodnia Gór", odbędzie się wielkie widowisko z udziałem wszystkich wyróżnionych grup regionalnych, podczas którego zostaną przyznane i rozdane nagrody.

Zakończenie półkolonii letniej
W DOBIESZOWICACH

Onegdaj odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii letniej w Dobieszowicach. W uroczystości wzięli udział z ramienia gminy wójt p. Kamiński i podwójci p. M. Mitas oraz kierownik szkoły p. J. Zb. Przyłęcki i rodzice.

Na uroczystość zakończenia półkolonii złożyły się: przemówienie uczestniczki półkolonii; inscenizacje piosenek: „Kalina" i „Dziwują się ludzie"; oraz śpiew chóralny. Po skończonym programie zabrali głos pp.: Przyłęcki i Kamiński, który wyraził podziękowanie za wzorowe prowadzenie półkolonii, podkreślając wielkie zasługi p. Władysława Kańtocha. W imieniu rodziców złożyła podziękowanie p. Dysza. Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografia i herbatka.

Kierownictwo półkolonii spoczywało w rękach p. Władysława Kańtocha, nauczyciela z Koziegłów, a wychowawczynią była p. Helena Mitasówna nauczycielka z Żychcic.

MODY
Lato się kończy...

Ci, co jeszcze nie korzystali z urlopu, muszą się spieszyć, Wyjeżdżając należy zabierać ze sobą tylko bezwzględnie konieczne rzeczy. Im mniej walizek i pudeł, tym podróż jest milsza. Ale są rzeczy, bez których na urlopie nie sposób się obejść: nieprzemakalny płaszcz i beret, bez ciepłego płaszcza również trudno przedsięwziąć wyprawę. Jedna sukienka płócienna, jedna kwiecista-jedwabna, jedna jerseyowa spódnica i ze 3 bluzki — oto podstawa ekwipunku. Spódnica winna być krótka, rozcięta z boku, lub ułożona w kontrafałdę, żeby nie krępowała ruchów. Kto się wybiera nad morze musi mieć kostium kąpielowy i płócienny płaszczyk-sukienkę. Dla wyjeżdżających w góry zalecane są szorty i mocne buty — podkute gwoździami. Z obuwia należy zabrać parę płóciennych pantofli, parę sandałów i jedną mocnych skórkowych pantofli na niepogodę.

Panie, udające się do uzdrowisk, powinny zabrać jedną wieczorową tualetę. Pod tym względem wybór jest wielki. Tegoroczne suknie wieczorowe robi się z bardzo lekkich materiałów jak: mousseline, organza, tiul lub koronka. Dużym powodzeniem cieszą się połączenia kolorów różowego z czarnym. Naprzykład suknia z różowego mousseline z falbaną obramowaną czarnym i wycięciem okolonym czarnym tiulem. Bardzo noszone są suknie z białego tiulu aplikowanego kwiatami i liśćmi z tafty cire. Dużo jest w tym roku sukien z organzy, przybranych kolorowymi galonami, do których nosi się tuniki z koronki, przeważnie długie i z przodu otwarte. Kto ma wieczorową tualetę imprimee, może zastosować do niej płaszcz z popielatej organzy, co stanowi bardzo ładną całość. Na sukienkach z mousseline widzi się wiele koronkowych aplikacyj, białe suknie mają czarne bolerka i czarne aplikacje na szerokich spódnicach. Pastelowe natomiast tualety przybiera się kremową lub białą koronką.

Najodpowiedniejsze są do tych wszystkich tualet florentyńskie duże kapelusze, przewlekane czarnymi aksamitkami. Często zdobi się kapelusz girlandami drobnych kwiatuszków. Spotyka się również kapelusze tiulowe, koronkowe lub z włosia przybrane kwiatami i wstążkami. Na dni wietrzne modystki proponują małe aksamitne toczki w pastelowych kolorach, szykownie drapowane i bardzo wysoko upięte. Te małe kapelusiki — to przedsmak mody jesiennej, o której chcąc nie chcąc należy już pomyśleć. Pierwsze tualety na chłodniejsze dni to: ciemna suknia kasakowa w rosyjskim stylu, przybierana barwną bordiurą, komplety z puszystej wełny, garsonki, kamizelki, z bardzo ozdobnych tkanin: z wełnianej koronki, z wytłaczanego jedwabiu, grubego atłasu i tp.

Ciemno-popielate jersey'e, rdzawe samodziały, brązowe miękkie przerabiane wełny, wiśniowe lśniące aksamity, gruzełkowate flanele w zasadniczym odcieniu oliwkowo-zielonym — oto materiały na wczesną jesień. Niedługo trzeba będzie również wyciągnąć futra. Na Rivienze widać już peleryny ze srebrnych lisów, narzuty z gronostajów i brajtszwancowe bolerka. Częściej jednak występują jeszcze lekkie okrycia ze strusich piór, płaszcze całe robione z kwiatów gęsto naszywanych na żorżecie, bolerka z marszczonej gazy i td.

Celine.

Ceny chleba i mięsa
wyznaczane będą z urzędu

Rozpoczął się nowy rok w naszej gospodarce aprowizacyjnej. W związku z tym p. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał zarządzenie, regulujące sposób ustalania cen.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby: pieczywa, mięsa i przetworów mięsnych będą wyznaczane z urzędu. Cena chleba regulowana będzie ceną żyta. 1 kg. chleba będzie zawsze kosztować tyle, ile 1 kg. mąki plus 2 grosze.

Zarządzenie dozwala na przemiał żyta tylko w czterech gatunkach.

Natomiast przemiał pszenicy nie podlega żadnym ograniczeniom. Nie podlega jednak ograniczeniom również przemiał żyta, ale tylko na potrzeby wojska i na eksport.

Nowe normy przemiału żyta mają na celu nie tylko utrzymanie cen chleba na najniższym poziomie — ale również zapewniają rolnictwu większą ilość otrąb żytnich, jako paszy.

Po tegorocznej posusze, jest to nader ważne.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zmiany w handlu wyrobami tytoniowymi

W niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 9 kwietnia br. o nowej organizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Ustawa ta, będąca nowelą rozporządzenia Prezydenta R. P. z 1933 r., wprowadza nowy system sprzedaży,

oparty na umowach, zawartych pomiędzy dyrekcją monopolu tytoniowego, a kupcem,

przyczem pierwszeństwo będą mieli nadal inwalidzi wojenni, wdowy po nich i po poległych na wojnie oraz uczestnicy walk o niepodległość.

Przed wydaniem rozporządzenia wykonawczego, Związek sprzedawców wyrobów tytoniowych wystąpi do właściwych władz z postulatem, by handel tytoniem był całkowicie zreglamentowany. Związek proponuje wprowadzenie podziału sprzedawców na grupy, stawiając na ostatniem miejscu handel tytoniem w t. zw. sklepach mieszanych (spożywczych, kolonialnych, piśmiennych itp.), przyczym dla tych przedsiębiorstw proponuje

ustalenie rabatów w wysokości 6 procent, zaś dla sklepów samoistnych i dla ulicznej sprzedaży — 8 procent.

Również centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego opracował swoje postulaty, w których m. in. domaga się

pierwszeństwa w zawarciu umowy na sprzedaż tytoniu, po osobach t. zw. uprzywilejowanych —

przedewszystkiem dla kupców chrześcijan, wykupujących świadectwo przemysłowe. Równocześnie centralny związek sprzeciwia się przyznaniu niższego rabatu dla sklepów mieszanych oraz domaga się, by umowy były sporządzane tylko z kupcmai rzeczywiście prowadzącymi przedsiębiorstwo handlowe, a to w celu zapobieżenia „handlowi" koncesjami, co się dzieje powszechnie w handlu wyrobami spirytusowemi.

Kronika gospodarcza

ZNACZNY WZROST OBIEGU BANKNOTÓW. W trzeciej dekacie lipca zapas złota powiększył się o 1.5 milj. zł. do 426.8 milj. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1.6 milj. zł. do 29.9 milj. złotych

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 29.8 milj. zł. do 604.1 milj. złotych, przyczem portfel wekslowy powiększył się o 28,8 miljonów złotych do 530.0 milj. złotych, a portfel biletów skarbowych zdyskontowanych wzrósł o 2.4 milj. zł. do 48.6 miljonów złotych. Stan pożyczek ubezpieczonych zastawami zmniejszył się o 1.5 miljonów złotych do 25.5 milj. złotych.

Zapas monet srebrnych i bilonu obniżył się o 25.2 miljonów złotych do 21.3 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" powiększyła się o 12.2 milj. złotych do 225.7 milj. złotych, pozycja zaś „inne pasywa" uległa zmniejszeniu o 6.2 milj. złotych do 204.1 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 52.4 milj. zł. do 230.2 milj. zł,

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zwiększył się o 79.9 milj. zł. do 11.019.0 zł,

Pokrycie zł. wynosi 37.14 procent.

ZAPASY ZŁOTA W AMERYCE. Według ostatnich oszacowań Ameryka dysponuje zapasem złota, którego wartość przewyższa dwukrotnie rezerwy złota, jakimi dysponuje Europa. Z krajów europejskich największy zapas złota posiada Anglia; wysokość jego obliczona jest okrągło na 700 miljonów funtów. Na drugim miejscu znajduje się Francja, która posiada złota za ok. 230 miljonów Ł, dalej Belgia i Szwajcarja po 150 milj. Na czwartym miejscu znajduje się Holandja, której rezerwy złota szacowane są okrągło na 110 miljonów funtów.

WZROST EKSPORTU WĘGLA POLSKIEGO DO WŁOCH. Import węgla do Włoch w I kwartale rb. wyrażał się sumą 5.964.000 ton wartości 726.5 miljonów lirów wobec 4.902,000 ton na sumę 366.9 miln. lir. w odpowiednim okresie roku ubiegłego. Na pierwszym miejscu pod względem eksportu węgla do Włoch znajdują się Niemcy, które wywiozły w ciągu I kwartału r. b. 3.541 tys. ton wobec 1.959 tys. ton w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Import węgla z Polski do Włoch wyrażał się sumą 673 tys. ton wobec 508 tys. t. w I kwartale ubiegł. roku. Ponadto z Anglii przywieziono 657 tys. ton węgla (wobec 2.263), z Czechosłowacji 303 tys. (w I kwartale ubiegł. roku zaledwie 1 tys. ton), oraz mniejsze partie węgla z innych krajów.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.00; Bruksela 89.25; Londyn 26.37; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme; Paryż 19.87; Praga 18.44; Stockholm 135.95; Zurych 121.70.

Papiery procentowe: 3% pożyczka premiowa inwest. I em. 68.75; II em. 68.00; 4% państwowa pożyczka prem. dolarowa 39.63 — 39.50; 4% pożyczka konsolid. 58.00; 4½% poż. wewn. państw. 57,25 — 57,00 — 57.25.

Akcje: Bank Polski 105.00; Węgiel 23.75; Lilpop 50.75; Starachowice 32.50; Haberbusch 38.50 — 38.75.

KRONIKA OLKUSZA

Brak słoniny
W OLKUSZU

Starostwo olkuskie wydało polecenie policji ścisłego przestrzegania cen mięsa wieprzowego i jego przetworów, a przede wszystkim słoniny i tłuszczów, których cena nie uległa zmianie (zwyżce). Właściciele wędliniarń nie godzą się z takim orzeczeniem, wobec czego w Olkuszu odczuwa się brak słoniny.

—

„ORZEŁ" — Rose Maria.

× **OBNIŻENIE CENY PIECZYWA RAZOWEGO.** Wczoraj pod przewodnictwem wicestarosty p. Staśko, komisja cennikowa postanowiła obniżyć cenę pieczywa razowego i grosz na kg., tj. do 25 gr za 1 kg., zaś ceny pieczywa pytlowego i bułek „wodnych" utrzymać bez zmiany z tym, że jakość pieczywa ulegnie polepszeniu z uwagi na nowe normy przemiałowe.

× **W SPRAWIE OPERACJI BANKOWYCH.** We wczorajszym artykule w sprawie operacji bankowych w Spółdzielczym Banku Kredytowym w Olkuszu wkradła się pomyłka, narażeni zostali bowiem na poważne straty nie członkowie - wkładowcy, lecz członkowie - **udziałowcy.**

SPORT

KUCHARSKI BIJE REKORD POLSKI NA 1000 METRÓW

W środę wieczorem odbyły się w Sztokholmie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które przyniosły szereg wspaniałych wyników oraz nowy tryumf Kucharskiego. Mimo silnej konkurencji Kucharski zajął 1-sze miejsce w biegu na 1000 mtr. bijąc rekord polski.

100 m. wygrał Amerykanin Walker. 400 m. wygrał Amerykanin Mallot.

Na 1000 mtr. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Kucharski w czasie 2:28,2 (nowy rekord polski), 2) Amerykanin Bush, 3) zawodnik szwedzki Anderson, 4) Niemiec Mertens.

Na 110 m. przez płotki zwyciężył Amerykanin Stanley; w skoku wzwyż zwyciężył Amerykanin Walker; skok o tyczce wygrał Amerykanin Warmeda; w dysku pierwszym był Szwed Berth.

WALNE ZEBRANIE STS „UNIA"

Zarząd Sosnowieckiego Towarzystwa Sportowego „Unia" zawiadamia, że dnia 19 bm. w sali Domu Społecznego przy ulicy Żytniej w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Tow. w I terminie o godz. 19.30, w drugim terminie o godz. 20.

Porządek dzienny: zagajenie, sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i dyskusja nad sprawozdaniem, uchwalenie poprawek do statutu, wybory władz, wolne wnioski.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TOW. SPORT. „SOSNOWIEC"

Zarząd Towarzystwa sportowego „Sosnowiec" zawiadamia swych członków, że w dniu 19 bm. o godzinie 19 w pierwszym terminie, a o godzinie 20 w drugim, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w lokalu na stadionie. Ze względu na ważność spraw, które mają być omawiane, zarząd uprasza o liczne przybycie.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO BOKSERA

We wtorek po południu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawę skroń obok sierocińca na placu im. dra Mielęckiego w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej, znany bokser 30-letni Wiktor Moczko, zamieszkały w Katowicach, przy ul. Dąbrowskiego. Ś. p. Moczko pochodził ze znanej rodziny bokserskiej. Znany był na wszystkich zawodach bokserskich jako „kibic". Zdobył on 6-krotnie mistrzostwo Polski, poza tym brał udział w reprezentacji bokserskiej Polski, broniąc dzielnie barw polskich i przyczyniając się walnie do rozwoju sportu bokserskiego w Polsce. Ostatnio chorował na gruźlicę i cierpiał na bezwład rąk, co czyniło go w 100% niezdolnym do pracy. Nazwisko Wiktora Moczki przyciągało dawniej bardzo liczną publiczność na zawody. W lutym br. zwolniono go ze szpitala miejskiego, gdzie pozostawał w leczeniu, z powodu braku środków na zapłacenie szpital. Cierpiał on ostatnio nędzę i niedostatek, które pchnęły go do desperackiego kroku.

Z CAŁEJ POLSKI

„OBCHÓD WINOBRANIA" W ZALESZCZYKACH

W dniach od 16 do 30 września rb. odbędzie się w Zaleszczykach jedyny tego rodzaju w Polsce „obchód winobrania". „Obchód winobrania" zorganizowany został w Zaleszczykach po raz pierwszy w r. 1935 i w krótkim czasie zyskał dużą popularność, również w roku bieżącym spodziewany jest bardzo liczny zjazd turystów na tę oryginalną imprezę. Komitet „obchodu winobrania" oraz Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich rozpoczęło już w Ministerstwie komunikacji starania o przyznanie specjalnych ulg kolejowych dla turystów, którzy chcieliby w tym czasie udać się do Zaleszczyk.

KILKANAŚCIE TYSIĘCY GOŁĘBI ODFRUNIE Z WARSZAWY

W niedzielę 8 bm. podczas defilady strzeleckiej w Warszawie w związku z koncentracją ogólno - strzelecką, odbędzie się masowe wypuszczenie gołębi pocztowych, przywiezionych na ten dzień z różnych okolic kraju w liczbie kilkunastu tysięcy. W defiladzie wezmą również udział dwa plutony Strzelców, niosących na plecach kosze z gołębiami pocztowymi. Gołębie wypuszczone będą na placu Na Rozdrożu. Zlot ten będzie miał charakter propagandowy.

OFICEROWIE KUPILI BIEDAKOWI KROWĘ

Szeroko jest komentowany wypadek w pow. Mołodeczańskim o nabyciu przez grupę oficerów z garnizonu Mołodeczańskiego krowy dla zubożałego rolnika. Biedny rolnik Sywester Bury z osady Krasowszczyzna pow. Mołodeczańskiego żywił całą rodzinę z dochodowości jednej krowy. Niedawno krowa ta padła. Zrozpaczony rolnik pozostał bez środków do życia. Na wieść o tym oficerowie z Mołodeczna w drodze składek zebrali odpowiednią kwotę i nabyli Buremu krowę.

POMIDORY PO 5 GROSZY ZA KG.

Wobec dużego urodzaju na pomidory z Zaleszczyk wysyłane będą do zachodnich dzielnic kraju ogromne transporty pomidorów po bardzo niskich cenach, a mianowicie 5 gr. za 1 kilogram. Z Zaleszczyk odchodzi codziennie kilkanaście wagonów, naładowanych pomidorami.

STRASZNY WYBUCH W RAFINERII

W hali maszyn rafinerii naftowej firmy „Gazolina" w Borysławiu, położonej na terytorium dawnej gm. Hubice, nastąpiła eksplozja Wskutek wybuchu hala maszyn została zniszczona doszczętnie, a dwaj maszyniści bracia Marian i Bolesław Nowakowie zostali zabici na miejscu. O sile eksplozji świadczy fakt, że koło rozpędowe wagi kilkuset kilogramów zostało odrzucone na 200 m. Pożar, powstały wskutek eksplozji, został ugaszony. Przyczyna wybuchu na razie nieznana. Szkody obliczono n 100.000 zł.

FATALNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie pod Nadarzynem na 23 km. od Warszawy samochód ciężarowy usiłując minąć przebiegającą dziewczynkę, najechał na nią ciężko ją ranjąc, sam zaś wpadł do rowu, przy czym potrącił 8-letniego chłopczyka który zmarł na miejscu oraz zranił drugą dziewczynkę. Samochód w rowie wywrócił się, przygniatając szofera Eugeniusza Majczuka i jadącego z nim pomocnika oraz pasażera. Przejeżdżający w tym czasie samochodem osobowym mieszkaniec Warszawy magister Klarner zabrał ze sobą rannych do szpitala Dzieciątka Jezus. Pomocnik zmarł, szofer ciężko ranny pozostał w szpitalu, pasażer zaś po opatrunku udał się do domu.

BARBARZYŃSKA ZEMSTA NAD DZIECKIEM

Mieszkaniec Otwocka, Wiktor Zakrzewski, miał pretensje do... 8-letniego chłopca, Tadeusza Gawłowskiego, że pobił jego 12-letniego bratanka. Wieczorem, kiedy Zakrzewski spotkał Gawłowskiego koło swego domu, podbiegł do niego i zatkawszy chłopcu usta ręką, zaciągnął go za parkan, gdzie nasypał mu piasku do ust, ażeby nie mógł krzyczeć, a potem zaczął straszliwie znęcać się nad chłopcem, wykręcając mu ręce i nogi ze stawów! Skopawszy wreszcie chłopca, Zakrzewski zostawił chłopca pod płotem i oddalił się. Jęki dziecka usłyszeli sąsiedzi, którzy zaalarmowali policjanta. Chłopiec był tak ciężko pobity, że stracił przytomność i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Zakrzewskiego aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

„Jestem od 10 lat chrześcijaninem"

Wyznanie wiary marszałka Czang-Kaj-Czeka

Marszałek Czang-Kaj-Czek i jego małżonka są członkami kościoła metodystów, tak zwanego Moore Memorial Church w Szanghaju. W tym charakterze marszałek odradzających się Chin zwrócił się w Wielki Piątek br. z orędziem do obradującej w tym czasie Centralnej Wschodnioazjatyckiej konferencji kościoła metodystów.

Orędzie to, w którym marszałek włożył swe poglądy na istotę i znaczenie dnia wielkopiątkowego, odczytał pierwszy sekretarz „Nowego życia" ruchu odrodzeńczego, stworzonego przez Czang-Kaj-Czeka, pułkownik J. L. Huang.

Poglądy, wyrażone przez Czang-Kai-Czeka, odsłaniają nową stronę życia psychicznego wodza współczesnych Chin

„Bez religii, pisze Czang-Kaj-Czek, nie można pojąć sensu życia. Bez wiary trudno przystępować do realizacji zakreślonych sobie celów, wszystko jedno czy to chodzić będzie o wielkie czy małe.

Ludzie, którzy uciekają przed trudnościami, cofają się w pół drogi, pozostawiają niedokończone, rozpoczęte przez siebie dzieła, dowodzą, że nie mieli w sobie wiary. Jestem od 10 lat chrześcijaninem. Zagłębiam się często w lekturę Pisma świętego. Nigdy jednak święte księgi nie były mi tak drogie, jak w okresie mej dwutygodniowej niewoli w Sian".

Dalej opisuje Czang-Kaj-Czek, jak w ciężkich godzinach niewoli, która spadła na niego, jak grom,

czytanie biblii było jedynym dlań ukojeniem i źródłem nowej siły. Postać Chrystusa, oddziaływująca szczególnie na człowieka Wschodu swym mistycyzmem, była dla samotnego więźnia nowym przeżyciem.

Ze wszystkich jego wskazań najbliższym stało się dla marszałka Chrystusowe przebaczenie nieprzyjaciołom, którzy nie wiedzą, co czynią. Mówi to o wielkoduszności wodza odradzających się Chin.

Przed swą podróżą do Szenzi, marszałek Czang-Kaj-Czek miał jakby przeczucie czekających go wydarzeń. Jak pisze, wiadomym mu było, że w armii czynne są elementy rozkładu. Otoczenie przestrzegało marszałka przed grożącymi mu niebezpieczeństwami.

„Pojechałem, pisze marszałek, mimo wszystkie ostrzeżenia. Jako wódz armii narodowej,

miałem obowiązek kierowania i uświadamiania podległych mi oddziałów. Od tego obowiązku nie wolno mi było uchylać się, szczególnie w chwili tworzenia podstaw zjednoczenia narodowego i budowy nowego ładu w państwie.

Względy na moje własne bezpieczeństwo musiały zejść na drugi plan wobec wielkości i odpowiedzialności czekających mnie zadań. „Przemoc zaciążyła nade mną, snuje marszałek dalej swe wspomnienia. Usiłowano mnie najpierw zapewnieniami czci i przyjaźni nakłonić do porzucenia dotychczasowej linii,

potem grożono mi skazaniem przez „front ludowy" torturami i śmiercią.

Wiara w Chrystusa pozwoliła mi przeciwstawić groźbom spokój, wypływający z przeświadczenia o słuszności sprawy, której służyłem i służę.

Wzorem w moim działaniu politycznym jest dla mnie wielki Sun-Yat-Sen (nazwany również chrześcijańskim generałem), pisze dalej marszałek Czang-Kaj-Czek.

Od pierwszej chwili, gdy rozpoczynałem szkolenie podległych mi oficerów w nowym duchu, dwa zawsze dawałem im wskazania:

1) aby, jeśli zauważą kiedykolwiek i przed sumieniem swoim będą to mogli podtrzymać,

że służę swoim celom i że działalność moja sprzeczna jest z najżywotniejszymi interesami mego narodu — **osądzili mnie i zgładzili;** 2) tak samo wolno postąpić każdemu żołnierzowi,

któryby stwierdził, że słowa moje przeczą prawdzie mego życia, że zdradzam sprawę rewolucji narodowej.

Inspirowałem się w tych moich zaleceniach wielkością Chrystusowego umiłowania prawdy, jak i wspaniałomyślnością wielkiego mego poprzednika na drodze odrodzenia Chin i wiernego ucznia Chrystusa, generała Sun-Yat-Sena.

Sun-Yat-Sen był chrześcijaninem

a największym darem, jaki uzyskał on od Chrystusa, była jego miłość do wzgardzonych i poniżonych,

z których zrodziła się jego wola wyzwolenia ich z jarzma niewoli i ucisku.

Chiny, walcząc o swą wolność, wskazują jednocześnie drogę ofiarnego, wyzwoleńczego czynu wszystkim rasom i narodom uciśnionym. W tym tkwi wielkość dziejowego posłannictwa odrodzonych Chin, walczących przeciwko brutalnej, materialnej przemocy, złej, bez względu na źródło, z którego pochodzi;

Powodzenie każdej dziejowo twórczej rewolucji zależy od stopnia jej ugruntowania w wierze i przesyceniu jej zasadą wszechogarniającej miłości Chrystusowej.

Przedziwna wielkość i siła bije z tych słów. Postać odnowiciela duszy chińskiej staje przed nami w nowym świetle, wzbudzając podziw swą ewangeliczną prostotą i głębią wiary — tej siły która cuda działa.

25-lecie zgonu twórcy „Volapüku"

Dnia 16 sierpnia rb. mija 25 lat od śmierci ks. prałata Marcina Schleyera, twórcy języka międzynarodowego, zwanego „Volapueck". W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. język ten cieszył się dużym powodzeniem. Ks. prałat Marcin Schleyer, który przez pewien czas wykładał nawet „Volapueck" w Wiedniu zmarł w zupełnym prawie zapomnieniu. Zapalony lingwista zdumiewał łatwością przyswajania sobie obcych języków. Mówił dobrze 25 językami, t. j. wszystkimi europejskimi i ważniejszymi azjatyckimi i afrykańskimi narzeczami. Zachęcony czynionymi już przed tym próbami stworzenia międzynarodowego języka, skonstruował sam taki język i nazwał go „Volapuek" z angielskiego: „World" (świat) i „speak" (mówić).

Propagandę „Volapueku" rozpoczął ks. Schleyer w r. 1879. Z początku zyskał duży rozgłos, ale nie trwało to długo. „Volapuek" uznano na międzynarodowych konkresach językowych (1885, 1887, 1889) jako zbyt skomplikowany i miejsce „Volapueku" zają „Esperanto". Jak się okazuje jednak i „Esperanto" nie ma widoków szerokiego, ogólnego rozpowszechnienia, gdyż wszystkie koncepcje języków międzynarodowych są mniej lub więcej sztuczne.

„Armata" Paganiniego

na wystawie w Cremonie

Na zorganizowanej w Cremonie, rodzinnym mieście Stradiwariusa, wystawie pamiątek po sławnym konstruktorze skrzypiec, wystawione będą również skrzypce słynnego wirtuoza, Mikołaja Paganini'ego.

W myśl testamentu mistrza, skrzypce te po jego zgonie złożone zostały w ratuszu w Genui, mieście rodzinnym artysty. Wprawdzie skrzypce Paganini'ego nie były budowane przez Stradivariusa, a przez Guerneri del Gesu, tym nie mniej zarząd muzeum postanowił przesłać je na wystawę do Cremony, gdzie przez kilka miesięcy świat muzyczny będzie mógł się rozkoszować tonami skrzypiec najsłynniejszych mistrzów.

Skrzypce Guerneri, na których grał Paganini, odznaczają się niezwykle silnym tonem i w historii muzyki znane są z tego powodu pod nazwą „armaty".

Skrzypce przechowane są w specjalnym, zapieczętowanym futerale i wyjmowane jedynie przy nadzwyczajnych okazjach. Po śmierci Paganini'ego skrzypce te miało w ręku i grało na nich jedynie dwuch ludzi. Co roku skrzypce wyjmowane są z futerału i badane przez rzeczoznawców, którzy czuwają nad odpowiednią konserwacją cennego instrumentu.

KRYZYS

tak jak i teraz

W instytucie wschodnim w Chicago ukończono obecnie odczytywanie tabliczek, znalezionych przed kilkunastu laty na ruinach starożytnego Babilonu, przez komisję archeologiczną uniwersytetu w Yale.

Trwające od kilku lat prace, prowadzone pod kierunkiem dr. Johna A. Wilsona, doprowadziły do sensacyjnych wyników. Tablice, pokryte pismem klinowym, zawierają historię rozwoju gospodarczego Babilonu sprzed 2300 lat. Były to czasy świetnego rozkwitu, po których przyszedł okres całkowitego załamania gospodarczego.

Zdobycie Babilonu przez Persów w roku 539 przed Chrystusem zapoczątkowało okres długotrwałego kryzysu gospodarczego ze wszystkimi jego pochodnymi zjawiskami, jak się okazuje, niczem w swym przebiegu i związku przyczynowym nie różniącymi się od zjawisk współczesnych. Zdobywcy położyli na kraj wysokie podatki, wywłaszczając z ziemi rolników, którzy nie mogli ich opłacać. Ponieważ wskutek nadmiernych podatków, produkcja rolna stała się nieopłacalna, rolnicy przeszli na produkcję handlową. Rozległe obszary rolne zamieniono na pastwiska. Wprowadzona przez zdobywców inflacja, polegająca na wycofaniu złota i srebra z obiegu i zastąpieniu go pieniądzem małowartościowym spowodowała masową ucieczkę od pieniądze do innych walorów materialnych Masami np. skupowano place, których cena wskutek tego znacznie wzrosła.

Wśród znalezionych zapisków wykryto cenne dane o sytuacji finansowej kilku najwybitniejszych babilońskich bankierów z tego okresu. Bankierzy babilońscy znali już wówczas ceduły giełdowe, które w swej zasadniczej formie niczem prawie nie różniły się od dzisiejszych.

Nowy środek

PRZECIWRAKOWY

Fizyk duński z Pasadena w Kalifornii Karol Lauritzen skonstruował nowy aparat reentgenowski wysyłający prąd elektryczny o sile 1 miliona wolt. Przy pomocy tego aparatu można będzie leczyć chorobę raka o wiele taniej i skuteczniej aniżeli przy pomocy kosztownego radu.

W Kopenhadze otworzono specjalny szpital dla chorych na raka, gdzie leczenie odbywać się będzie tylko promieniami Roentgena o wysokim napięciu systemem Lauritzena. Naczelny lekarz tego szpitala jest obecnie w drodze do Kalifornii, by przewieźć wynalazek Duńczyka do Kopenhagi.

PROGRAM RADIOWY

„POLACY W SREBRNYM KRAJU" O LOSACH EMIGRANTÓW — PRZEZ RADIO

Interesują nas wszystkich losy emigrantów, którzy za granicami państwa w obecnych krajach szukają szczęścia. Srebrny kraj — Argentyna przyjmuje ich gościnnie i wszystkim dzielnym zapewnia pracę. Rodaków naszych ściąga przede wszystkim głód ziemi. Gdy się jednak w warunkach miejscowych rozejrzą, gdy przekonają się, jak trudno uporać się z ziemią zarośniętą gęsto krzewami i chwastem — ciągną przeważnie do miast.

Wiele ciekawych obserwacyj z życia Polaków w Argentynie zebrał w czasie swej podróży p. Jerzy Marlicz, który o wrażeniach swych opowie w reportażu p. t. „Polacy w srebrnym kraju" dnia 6 sierpnia o godzinie 16.45.

O ZATRUCIACH MIĘSEM OSTRZEŻENIE DLA RADIOSŁUCHACZY

Każdy podczas lektury dzienników niejednokrotnie zetknął się z notatką, że w pewnej miejscowości jedna lub kilka osób zachorowało wśród objawów ciężkiego zatrucia po spożyciu wyrobów masarskich. Coprawda, w ostatnich czasach wiadomości takie stają się coraz rzadsze dzięki środkom zapobiegawczym, stosowanym przez władze. Ale sprawa jest wciąż jeszcze na tyle aktualna, że warto ją omówić. Pogadankę na ten temat wygłosi dr. Bolesław Skarżyski dnia 6 sierpnia o godzinie 17.50 na wszystkie rozgłośnie polskie.

PIĄTEK, 6 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Orkiestra harmonistów 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Pogadanka śląskiego związku kółek rolniczych 12.25 Orkiestra wojskowa 13.00 Koncert życzeń 13.15 „Koncert" — płyty 15.30 Poradnik sportowy 15.36 Jak spędzić święto? 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rozmowa ks. Kapelana Michała Rękasa z chorymi 16.15 Chór mieszany K. P. W. w Katowicach 16.45 Polacy w srebrnym kraju — reportaż 17.00 Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej z Ciechocinka 17.50 O zatruciach mięsem — pogadanka 18.00 Skrzynka ogólna 18.15 Orkiestra mandolinistów robotniczego instytutu oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego w Janowie 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Transmisja z Oleandrów ze startu drużyn do marszu szlakiem Kadrówki 19.15 Arie i pieśni polskie — płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Raduje się serce, raduje się dusza" — pieśni powstałe po wymarszu „Kadrówki" w wyk. Tadeusza Łuczaja i Czwórki Radiowej 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze tańce gra mała orkiestra P. R. 21.45 „Kapral Szczapa" — opowiadanie Karola Krzewskiego 22.00 Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego 22.30 Recital Ichu di Menuchima (płyty).

Jak się rumienić?

Ostatnimi czasy, panie zaczęły narzekać, że kremy, pudry i szminki pozbawiają je tak naturalnego wdzięku, jakim są nagle wykwitające na twarzy rumieńce. Paryż nie byłby jednak Paryżem, gdyby i na to nie znalazł rady. Znalazł się więc pewien kosmetolog, który w swoim **„gabinecie piękności"** uczy panie sztuki rumienienia się pod szminką.

Są dwa rodzaje rumieńców: t. zw. „milczące" rumieńce, powstające nie podczas rozmowy, i rumieńce, które powstają w czasie prowadzenia rozmowy.

Aby dostać „milczących" rumieńców, należy wstrzymać oddech, licząc w myśli do 55. Jeśli jednak piękna pani chce rozmawiać i mieć kolory, niby od niechcenia bawi się naszyjnikiem i ściska go coraz mocnej. Powoduje to przypływ krwi do głowy i w konsekwencji kolory, mające pozory naturalności.

Kto żyje najdłużej?

Na pytanie w jakich zawodach ludzie osiągają najwyższy wiek, odpowiedział statystyk angielski, Beecham. Zestawiwszy listę długowiecznych podług wykonywanych przez nich zawodów stwierdził, iż historycy żyją najdłużej, bo aż 73 lata, agitatorzy 66 lat, muzycy — 62 lata, malarze i rzeźbiarze 66 lat. Oficerowie i wynalazcy zajmują drugie miejsce po historykach, bo osiągają 71 i 72 lata, wówczas gdy uprawiający tak spokojny zawód filozofowie dożywają tylko 65 lat.

Czasem szczęście
SPRZYJA GRACZOM

W kasynie gry Juan-les Pins wzbudziło sensację rozbicie banku przez lekarza amerykańskiego, D. Davey'a. Davey siadł do partii baccarat i za 100 funtów przejął bank. Szczęście sprzyjało mu w grze tak, iż dziewiętnaście partii z rzędu wygrywał. W ciągu nie całej godziny wygrał 7.000 funtów (ok. 180.000 złotych).

Jeszcze lepiej powiodło się Francuzowi, który zajął później miejsce Davey'a. Ten wycofał się z wygraną 21.000 funtów, po czym grę przerwano. Takie fuksy zdarzają się nie często w salonach gry i szczęście sprzyja raczej kasynu niż graczom.

Zegarynka w Sosnowcu
BUDZIK W PARYŻU I LONDYNIE

W Warszawie, Katowicach i Sosnowcu popularnością cieszy się Zegarynka, w Paryżu nie mniejszą panna — budzik.

Każdy paryżanin, który chce być obudzony o określonej, rannej godzinie, podaje w urzędzie telefonicznym swoje zamówienie. Co rano, o tej samej godzinie, rozlega się dzwonek telefonu, a gdy pan czy pani podejmie słuchawkę usłyszy miły głos panny — budzik: „Tu mówi biuro telefonów, czas wstać, już jest 7.30 rano". Jeśli telefon zajęty, automat czeka i po zwolnieniu przewodu włącza się. Taki sam aparat automatyczny działa w Londynie ku zadowoleniu abonentów.

Pociecha

Pan Głąbek ogląda willę podmiejską wystawioną na sprzedaż.

— Owszem, podoba mi się ta willa — mówi do właściciela. — Tylko, że tamten budynek opodal szpeci cały widok. Cóż to za budowla?

— Ależ to głupstwo. Nie powinien pan wcale tego brać pod uwagę. To jest fabryka prochu, która w każdej chwili może wylecieć w powietrze.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d[illegible] po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.